

No 228.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Brunona W.
Piąt. św. Marka P W.
Sob. św. Pelagii.
Niedz. św. Wincent. Kadł.
Pon. św. Franciszka Bor.
Wt. św. Placydy.
Sr. św. Maksymiliana.

Wschód słońca: godz. 6 m. 10
Zachód słońca: godz. 5 m. 26
Dług dnia: godz. 11 m. 16
Ubyło dnia: godz. 5 m. 29

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pocztowy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40

Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 6 Października 1910 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke,
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZENIA: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz pet. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Teatr Popularny
A. MIELEWSKIEGO
(KONSTANTYNOWSKA 16)

Jutro po raz czwarty o godz. 8 m. 15 wiecz.

Wesele podczas rewolucyi

Teatr Łódzki

Cegielniana 63.

3356

Jutro o godz. 8 m. 15 wiecz.

KONCERT

komedya Babra

Warszawski Magazyn Damskich Kapeluszy

pod firmą „PARISIENNE“

Łódź, ul. Cegielniana № 27,

po powrocie właścicielki z zagranicy poleca po cenach
bardzo przystępnych modele i kopje. 3493-3

Znakomity środek odżywczy

KEFIR K. ŻYCKIEGO

poleca

aptekę W. DANIELECKIEGO.

Łódź, Piotrkowska № 130, tel. 12-93. 423r

Przewrót w Portugalii i jego przyczyny.

Stoimy znów wobec dziejowego wypadku, który niezawodnie odbije się szerokim echem na zapleśniałych stosunkach starego świata.

Portugalia zrewoltowana, ustroj monarchiczny obalony. Oto skape wieści, które nadeszły do nas wczoraj.

Druty telegraficzne w Portugalii zerwane, a więc i nowin nie możemy spodziewać się tak rychłych i pewnych.

Walka stronnictw republikańskich, które obecnie osiągnęły górę nad rządem, trwa już od bardzo dawna.

Początkowo wszczęto walkę o konstytucję.

We wrześniu 1820 r. rząd tymczasowy zwołał kortezy, które uchwaliły konstytucję na wzór już zaprowadzonej w 1812 r. w Hiszpanii.

Nie długo jednakże cieszyła się tym nowym ustrojem Portugalia.

Pozostając pod zwierzchnictwem Portugalii obrzymie państwo amerykańskie, Brazylia, ogłosiło swoją niepodległość. Monarcha brazylijski Pedro I-szy wysłał do Portugalii swego syna Don Miguela, który starał się wprowadzić na nowo rządy terrorystyczne i przy pomocy armii dokonał zamachu stanu w kwietniu 1824 r. Nie na wiele mu się to zdało, w maju tegoż roku musiał bowiem opuścić Portugalie, a król (brat Pedry) zniewolony był szukać schronienia na

statku angielskim. Panował wówczas Jan VI, który córkę swoją mianował następczynią i przyrzekł, że po dojrzeniu do pełnoletności połączy ją z Don Miguelem, który po śmierci Jana VI objął regencję.

Nierówny i chwiejny Don Miguel robił nieustanne zamachy stanu, aż wreszcie zniecierpliwiony Pedro, rzekłszy się tronu brazylijskiego, wrócił do Portugalii i po bitwach, usunąwszy z tronu Don Miguela, sam objął rządy.

Pedro przywrócił konstytucję i zachował ją do śmierci.

Po zgonie jego, doszedłszy do pełnoletności, córka Jana VI wstąpiła na tron, jako Marya II da Gloria. Rządy jej były przygotowaniem do rządów republikańskich. Nie brakło co prawda i wtedy rewolucyj wojskowych, ale nie odznaczały się one taką gwałtownością, jak w sąsiedniej Hiszpanii. Klócono się i bito o zasady stronnictw, z których wybitniejsze miejsce zajęli pedryści (konserwatywni) i septembryści (radykałni).

Po zmiennych walkach osiągnęli wpływ septembryści (1838 r.) i rządili przez lat cztery. W tym bowiem roku ich stronnik i wódz, Castra-Cabrol, przeszedł drogą zbrojnego powstania do przeciwnego obozu.

Po śmierci Maryi II-ej objął tron małoletni Pedro V pod regencją ojca Ferdynanda.

Stronnictwa ścierały się dalej z sobą. Musiał jednak ustąpić Saldanh'owi Castra-Cabrol, i natomiast wiódł zawsze silną opozycję.

Po śmierci Pedra wstąpił na tron Ludwik I (1861 r.) i przeprowadził pożądane reformy. Za jego czasów prowadzili politykę Loule i Alvira. Ich wpływem wypadła przypisać zniesienie kary śmierci i majoratów oraz ograniczenie władzy biskupiej.

Król Ludwik I zmarł w 1889 r., a na tron wstąpił syn jego Karol I, biorąc w spadku po ojcu dyplomację Castra, ale ten nie utrzymał się długo i z powodu politycznych zatargów z Anglią musiał ustąpić władzy gabinetowi liberalno-konserwatywnemu Serpa-Pimenterowi. Portugalia musiała ustąpić Anglii część swoich posiadłości afrykańskich, co przyczyniło się niemało do upadku gabinetu.

Sprawy ekonomiczne szły coraz gorzej. Zmniejszono płacę urzędnikom, nałożono nowe podatki, król rzekł się 1/3 swojej listy cywilnej, ale i to nie pomogło. Państwo zbankrutowało i przestało płacić wierzycielom.

W 1893 roku objął rządy Hintze Riberio, który zaczął robić oszczędności w ten sposób, że zredukował armię.

Równocześnie poczęło się psuć w koloniach.

Najpierw powstałi kafrowie (1895), następnie zaś w Indyach trzeba było stłumić wojskowe rozruchy. Z Brazylią też przyszło do konfliktu o powstańców brazylijskich, przyjmowanych przez rząd portugalski.

W takich chwilach objął rządy Lucyan de Castro, postępowiec, który podjął reformy. Udało mu się też powiązanie budżetu bez deficytu. Mimo to procentów od długów nie można było wyplacać, więc zawarto umowę z wierzycielami (1878). I to nie uratowało ekonomicznie zachwianych warunków państwa. Budżet na 1900 r. wykazał znaczne niedobory. Odtąd szły nieustanne walki narodu z rządem.

Po śmierci króla Ludwika 1889 r. objął rządy Karol (Carlos), urodzony w 1863 r. i ożeniony w 1886 z księżniczką francuską z linii Bourbon Orlean, córką hr. Paryża — Amalią.

Dwa lata temu króla i następcę młodego Ludwika Filipa zamordowano, na tron wstąpił obecny Manuel pod regencją matki, ale i te straszne, krwawe rozruchy nie uspokoiły ludności.

Król Manuel urodził się 15 listopada 1889 r., a więc ma lat 21. Niedawno obiegały w prasie pogłoski o zaręczynach jego z księżniczką Elfe, siostrzenicą obecnego króla angielskiego. Wstąpił on na tron w dniu 1 lutego 1908 r.

Dalsze losy Portugalii dobrze są już znane naszym czytelnikom. Omawialiśmy je często w „Rozwoju“. Przypomnieć tylko możemy, że konstytucja z roku 1826 była uzupełniona po raz ostatni w 1885 roku (24 lipca).

Izba parów składała się obecnie z 13 prałatów, 51 członków dziedzicznych i 90 przez króla dożywotnio mianowanych, zaś izba deputowanych ze 138 członków.

Ludność Portugalii podług ostatnich spisów, wynosiła około 6 milionów głów, a przestrzeń państwa zajęła 92,157 kw. kilometrów.

Flota wojenna, która, jak widać z depesz, odegrała tak ważną rolę w rewolucyi, składa się z 44 okrętów uzbrojonych 248 działami.

Lizbona, na którą zwrócono działą, posiada 357 000 mieszkańców. Prócz tego Portugalia rozporządza dużą flotą handlową (parowców 90 i żaglowców 500). Wojsko na stopie pokojowej wynosi 31 000 z 312 działami. W czasie wojny może Portugalia wystawić 150 000 żołnierzy.

Kolonie jej obejmują obszar 2,090,000 kw. kilometrów i mają ludności 7 milionów z górą.

Co dla Portugalii przyniesie nowa rewolucya, trudno przesądzać; tam zawsze, jak wykazaliśmy, ostro ścierały się stronnictwa, to jednak pewne, że rezultat jej nie przebrzmi bez odgłosu wśród państw zachodniej Europy, a najbardziej odbić się może na interesach sąsiadującej z nią Hiszpanii.

Może już jutro przyniosą nam depesze, iż Portugalia została nową republiką!

Czech o Kole polskiem w Wiedniu.

Wiedeński korespondent i współredaktor „Narodnich Listów”, Józef Penizek, jeden z najwytrawniejszych znawców austriackich stosunków parlamentarnych, zamieścił w ostatnim zeszyte praskiego tygodnika „Złata Praha” obszerny artykuł o Kole polskiem w Wiedniu.

Wpływ, powagę i znaczenie polityczne tej korporacji przypisuje słusznie jej solidarności na zewnątrz, podnosząc tę cechę tembardziej, że na wewnątrz Koło polskie składało się i składa z żywiołów nader różnorodnych, co opisuje szczegółowo.

Polacy uprawiali zawsze politykę realną i byli skutkiem tego—jak pisze p. Penizek—oportunistami nawskroś. Zastosowywali się do sytuacji politycznej, starając się wyzyskać z każdej, co się dało—a gdy trzeba było dla zachowania swobód narodowych coś poświęcić, nie wahali się. Dla utrzymania życzliwości korony i dworu głosowali zawsze za tak zw. koniecznościami państwowymi, a ze względów wyższej polityki zadali nawet własnymi głosami dotkliwie ciosy dwom gałęziom przemysłu galicyjskiego, gorzelnictwu i naftowemu, czyniąc to całkiem świadomie, widząc, że inaczej mogliby ponieść na innym polu straty jeszcze dotkliwsze. „Zacinali zęby, zaciskali pięści”—ale głosowali, jak tego wymagał zmysł polityczny. Dzięki temu utrzymali się na stanowisku, zapewniając im niemal zupełną wolność narodową w Austrii, podczas gdy czesi abstynencją, dąsami, nie liczeniem się z koniecznością i brakiem solidarności ponosili dotkliwie straty.

Zarzuca p. Penizek Kołu polskiemu, że często dla oportunizmu stawalo przeciw czeskim postulatam narodowym w parlamencie, ale przyznaje, że naogół czesi korzystali pośrednio z wybitnego stanowiska Koła polskiego, które „torowało drogę”.

Słusznie zwraca p. Penizek uwagę na pewne różnice położenia polaków a Czechów w Austrii, które, jego zdaniem, ułatwiały pracę polityczną polakom, a utrudniały Czechom. Za Galicyą—Rosyą, z którą stosunki najczęściej naprężone kazaly Wiedniowi starać się o polskie sympatyje. Za Czechami Niemcy, z którymi stosunki, przez całą erę konstytucyjną serdeczne, zwracały się na niekorzyść Czechów. A do tego mają czesi we własnym kraju Niemców, popieranym przez wszystkie najwpływowwsze czynniki w Austrii. Polacy mają w Galicyi Rusinów, nie mogących iść w porównanie z Niemcami co do kultury, zamocności, wpływów.

O powyższym artykule pisze „Świat Słowiański” w następujący sposób:

„Dużo trafnych spostrzeżeń poczynił p. Penizek, ale do dna rzeczy nie sięgnął. Wywody jego należałyby uzupełnić trzema uwagami:

1) Wpływy berlińskie zwracają się przeciw polakom przynajmniej również silnie, jak przeciw Czechom. Rusini są politycznie ekspozyturą berlińską, a że mniej kulturalni od Niemców, to przyczynia się tylko do zawikłania sytuacji. Antagonizm Austrii względem Rosyi jest momentem obywatelnym, bo może wyjść również na korzyść Rusinów, a nie Polaków, zależnie od tego, czy linia polityki austriacko-niemieckiej biegnie ku Warszawie, czy w stronę Kijowa. Rusini, a nie Polacy mają tedy wyjątkowo korzystną sytuację w Austrii, bo dopomaga im i antagonizm do Rosyi, i sojusz z Niemcami. Na tem tle należy rozważać politykę Koła polskiego. Czesi zaś mają jedno zasadnicze ułatwienie, na które p. Penizek nie zwraca uwagi, że całe Czechy są w granicach Austrii.

2) Nie byli i nie są Polacy oportunistami nawskroś, bo zasady i cele Koła polskiego były zawsze niewzruszone i niezależne od żadnej konstelacji politycznej; oportunistami byliśmy tylko w doborze środków, a oportunizm ten polegał na zachowywaniu reguły: z dwojga złego wybierać zawsze mniejsze.

3) Co do stanowiska Koła polskiego wobec Czechów, powinien był p. Penizek uwzględnić, że najpierw nie było Czechów całkiem w parlamencie (polityka abstynencji), a potem przyszły tylko reprezentacje rozmaitych stronnictw czeskich—ale naród czeski, jako taki—w parlamencie reprezentowany całkiem nie był. Ma to nastąpić do-

piero teraz, jeżeli dojdzie do skutku solidarny Klub czeski, czego Polacy oczekują niecierpliwie, jako rzeczy potrzebnej także dla polskiej polityki i dla dobra Polaków wielce pożądaną”.

Z CESARSTWA.

W kwestyi zatargu. Do „Warszaw. słowa” telegrafują z Petersburga: Odybyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezesa Stolypina, na którym rozważano zatarg pomiędzy generałem Tołmaczewem a dr. Malinowskim w Odesie. Podobno Tołmaczew otrzyma polecenie, aby spełniał rozporządzenia dr. Malinowskiego. Mówią też, że w tym duchu posłano już telegram do Tołmaczewa, który w odpowiedzi miał się podać do dymisji.

Niedokładny balon. Zbudowany w Rosyi nowy balon sterowy wojskowy „Orzeł” wczoraj uczestniczył w „tygodniu lotniczym”.

W gondoli jego znajdowało się 8 osób. Podczas wlotu pękły druty, podtrzymujące gondolę i ster. Balon opuścił się nieopodal hangaru.

Aresztowania. W Petersburgu aresztowano wczoraj wychodźcę, który przybył z Krakowa za fałszywym paszportem Chenzona Oka, oraz 30 innych osób z pośród robotników i kształcącej się młodzieży.

Nadużycia milionowe. „Kijewlanin” donosi, że w Petersburgu wykryto milionowe nadużycia z wywozem mąki do Finlandyi. Wywóz ten korzysta z ulgi około 20 proc. na taryfach kolejowych. Okazuje się, że pewien bank petersburski, zasilający kredytem wywozów zboża, zorganizował wraz z szeregiem kupców zbożowych, wywóz do Finlandyi różnych produktów zbożowych podawanych za mąkę pszenną. Przytem fałszowano nie tylko frachty kolejowe, lecz świadectwa celne. Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi w ciągu długiego czasu zbadał całą tę sprawę, i skontrolował księgi banku, zamiesznanego w te oszustwa. Ministerjum komunikacji oblicza, iż koleje żelazne wypłaciły za fałszywymi dokumentami „premiów” od taryfy w sumie 5 mil. rubli.

Oprócz procesu karnego odbędzie się szereg procesów cywilnych, ponieważ koleje zażądają zwrotu udzielonych ulg przewozowych.

Kasy oszczędnościowe w różnych państwach.

„Statistische Korrespondenz” przytacza tablicę malującą porównawczy stan kas oszczędnościowych w różnych krajach. Przytaczamy w tablicy tej dane dla niektórych państw:

Państwo	Ogólna	Liczba książeczek		W k t a d y	
		Na 100 mieszkańców	Ogółem w miliardach marek	Na 1 mieszkańca w markach	Na 1 książeczkę w markach
Austria					
1906	5,716,464	20,62	4,4	157,09	761,6
1907	5,925,338	21,17	4,5	170,78	759,6
Belgia					
1907	2,544,761	34,8	0,7	93,3	268,3
Dania					
1908	1,267,362	48,2	0,8	309,3	641,9
Anglia					
1907	12,474,807	28,3	4,3	96,9	342,8
1908	12,806,284	28,7	4,3	97,2	338,3
Francya					
1906	12,462,898	31,7	3,8	97,3	306,4
Hollandya					
1907	1,738,796	30,2	0,4	69,9	231,2
Rosya					
1907	5,664,872	3,7	2,2	64,7	394,7
1908	6,210,238	4,0	2,5	15,9	399,7
Włochy					
1907	6,953,078	20,5	2,8	81,8	398,0
Niemcy					
1907	19,241,320	30,8	13,9	222,7	721,9
Stany Zjednoczone					
1908	8,705,848	9,9	15,4	176,3	1,765,6

Najwięcej książeczek oszczędnościowych widzimy w Niemczech (19 milionów). Ilość książeczek na 100 mieszkańców jest największa w Danii (48,2); najmniejsza w Rosyi (4,0). Podług absolutnej większości wkładów pierwsze miejsce zaj-

muja Stany Zjednoczone (15 miliardów). Na jednego mieszkańca największy wkład przypada w Danii (309,3 mr.); najmniejszy—w Rosyi (19,9). Wreszcie na jedną książeczkę największy wkład widzimy w Stanach Zjednoczonych.

Polska szkoła górnicza na Szląsku.

Polska szkoła górnicza w Dąbrowie na Szląsku, założona w roku 1907 przez delegację polskich górników i hutników, rozpoczyna obecnie czwarty rok szkolny istnienia.

W roku bieżącym po raz pierwszy prowadzone będą jednocześnie dwa kursy, a mianowicie przygotowawczy i fachowy.

Zaznaczyć trzeba, że zakusy na szkołę ze strony narodowościowych jej nieprzyjaciół nie ustają i że tej troskliwej baczonej opieki nad szkołą ze strony społeczeństwa polskiego i delegacji górniczej bardzo jeszcze potrzeba.

Na rok szkolny 1910/11 przechodzi z ukończonego na wiosnę kursu przygotowawczego 21 uczniów na kurs fachowy. Na rozpoczynający się obecnie kurs przygotowawczy zgłosiło się do wpisu 41 kandydatów.

Około połowy kandydatów pochodzi ze Szląska, reszta z Galicyi, Królestwa Polskiego i z zagranicy niemieckiej.

CZEGO NAM BRAK?

Ruch towarzyski i organizacyjny wzmógł się bezwątpienia w naszym społeczeństwie. Powstają nowe towarzystwa, dawniejsze się reformują, życie szybszem zaczyna bić tętnem. Mimo wszelkie te dodatnie pozory, nie należy atoli zapominać, iż nie tylko nowych stowarzyszeń nam potrzeba i organizacji, ale także nowej, innej pracy; nie samo istnienie towarzystwa, lecz praca w niem powinna być naszym celem.

A w tym kierunku błądzimy jeszcze bardzo. Grzeszymy przede wszystkim przeciw zasadzie punktualności rozpoczynania zebrań i posiedzeń. Jeżeli ktokolwiek przywykł cokolwiek do rygoru niemieckiego, jeżeli skutkiem tego punktualnie przybędzie raz i drugi na zebrania, by czekać nieraz godzinę na resztę zebranych, to nie dziwić mu się, iż z czasem ulegnie tym złym wpływom. I stąd się dzieje, że ogłasza się w naszych towarzystwach zebranie z reguły o pół godziny wcześniej; bo do energicznej walki z tym fatalnym nałogiem trudno się zabrać. A przecież powiedziećby sobie trzeba, że niema gorszego gatunku złodziejstwa, jak kradzież czasu. Czas stracony nigdy się nie wraca.

Z tem uchybieniem punktualności połączone jest niechętnie (z nielicznymi wyjątkami) wypełnianie obowiązków, pozostawianie wszelkich możliwych spraw kilku gorliwym jednostkom: jakos oni to zrobią. A tymczasem każda organizacja natenczas tylko doskonale działa i spełniać może swe zadanie, jeżeli każdy z członków uważa się będzie za kółko w wielkiej maszynie, jeżeli będzie się czuł rzeczywistą częścią całości. Jak maszyna, gdy jedynie jedno kółeczko wypowie posłuszeństwo, psuje się i pracować nie może, tak też bywa i z każdym towarzystwem i z każdą organizacją.

Jeżeli zaś kto swą niepunktualność i swój brak gorliwości tłumaczyć chce tem, iż on przecież należy do kilku towarzystw, przeto należy mu pewne uchybienia wybaczyć, to odpowiedź może być tylko jedna: wolno być członkiem tylko tam, gdzie się wypełnia obowiązki.

Należenie do kilku towarzystw jest wielokrotnie błędem, bo wywołuje to, iż w żadnym z nich rzetelnie się nie pracuje.

Gorzej atoli jest, gdy ktoś przyjmuje z ambicji jakiś urząd, a potem nie dba o obowiązki doni przywiązane. Wobec takich urzędników wystąpić należy bezwzględnie.

Najwięcej atoli nam szkodzi brak rzetelności w ocenie pracy własnej i innych, w ocenie wniosków stawianych przez innych.

Jakżeż często się zdarza, że zwalcza się jakiś projekt dlatego tylko, że go wymyślił ktoś inny, chociaż w duszy jest się przekonany, że projekt ten jest dobry i korzystny! A czyż się nie zdarza, że odmawiamy wszelkiej pomocy projektom, któreśmy mieli przeprowadzić (co się

nam nie udało), a które z chęcią i lepszym zrozumieniem podjął ktoś inny? Przeciwnie, cieszyć się i uznanie wyrazić temu by się należało, że stara się coś zrobić dla ogółu pożytecznego, że silną dłońią ujął całą sprawę.

My wogóle za często swą osobę wysuwamy naprzód; głosimy zasady demokratyczne, a żądamy, by w zasady, przez nas głoszone, wierzone, jako w nieomyłne; często niestety, czujemy się nieraz osobiście dotknięci, iż inni śmiają mieć własne sądy i zapatrywania, i że osmielają się je głosić.

Te osobiste odczucia posuwamy tak daleko, iż uprzędzamy się do człowieka, iż powierzonej mu sprawy nie przeprowadzi, ponieważ nam osobiście nie jest sympatyczny, czy to z wyglądu, czy z zapatrywań.

Tak być nie powinno.

Nie tyle zależeć nam powinno na powierzonym rozszerzaniu naszej działalności, ile na pogłębieniu dotychczasowej. To drugie stanowczo potrzebniejsze.

Ohydna zbrodnia na Jasnej Górze.

Niestety, ohydna zbrodnia, o której wczoraj podaliśmy szczegóły, znajduje zupełne potwierdzenie: Dokonał jej zakonnik Damazy, poprzednio pisarzy gminny, który przebył na Jasnej Górze lat 11. Nazwisko jego Macoch.

Policya częstochowska, prowadząc w dalszym ciągu badania, natrafiła na trop, który zaprowadził ją do... klasztoru Jasnogórskiego. Szczegóły wykrycia domniemyanych sprawców zbrodni rzucają jaskrawe światło na tajemniczą sprawę:

W Warszawie w roku ubiegłym niejaki Macoch, będąc już na łożu śmiertelnym, zawarł związek małżeński z Heleną Krzyżanowską. Jakie pobudki skłoniły K. do wyjścia za mąż za człowieka umierającego, na razie nie zostało wyjaśnione.

W dwa tygodnie po ślubie małżonek umarł. Wdowę często odwiedzał zakonnik z Jasnej Góry, o. Damazy, brat stryjeczny zmarłego Macocha. Po pewnym czasie wdowa, podobno z namowy zakonnika, wyszła powtórnie za mąż za rodzzonego brata zmarłego, Wacława Macocha. Małżeństwo wynajęło ładne mieszkanie, ze smakiem umeblowane przy ul. Al. Jerozolimskiej 23. Wacław Macoch był urzędnikiem pocztowym. Pieniądze na utrzymanie domu łożył o. Damazy (zakonnik Paulin), który często odwiedzał Macochów. W ostatnich czasach wraz z zakonnikiem przyjeżdżał niekiedy sługa klasztorny, Stanisław Załóg, który zasiadał razem z Macochami do stołu i pozostawał z nimi na stopie poufalej zażyłości. Fakt ten zastanawiał służącą Macochów.

W początkach lipca r. b. Wacław Macoch nagle wyjechał z Warszawy i więcej nie powrócił. Zona jego opowiadała, że wybrał się na dłuższy czas za interesami. Pod nieobecność Macocha przyjeżdżał niekiedy zakonnik, o. Damazy i nocował w mieszkaniu Macochów.

Ubiegłej soboty o. Damazy przybył znów do Warszawy i tegoż samego dnia wraz z Heleną Macochową wyjechał z Warszawy w nocy. Na dwa dni przed wyjazdem Macochowa przeprowadziła się na ulicę Żelazną № 31. Dodać należy, że o. Damazy wyjechał za paszportem legalnym, wydanym przez gubernatora piotrkowskiego.

W sobotę ubiegłą policya częstochowska, mając już bardzo poważne dane, że sofa z trumpeń została wywieziona z klasztoru Jasnogórskiego, zaczęła badać służbę klasztorną i woźniców. Jeden z tych ostatnich zeznał, co następuje: sofę, zapakowaną w rogożę, wywieziono z klasztoru w biały dzień, gdy zakonnicy byli przeważnie w kościele.

Na pierwszym wozie umieszczona była sofa, na drugim jechali zakonnik o. Damazy wraz ze służącym, a na trzecim jakiś nieznajomy. Z polowy drogi dwa wozy wróciły do Częstochowy, a zakonnik wraz ze służącym przesiedli się na wóz wiozący sofę. Gdy dojechali do stawu w Zawadach, sofę wrzucono do wody i wóz ruszył z powrotem, ale, z polecenia zakonnika, inną zupełnie drogą. Gdy wracano, w lesie, zakonnik zatrzymał wóz i odebrał od furmana przysięgę uroczystą, że nikomu słowa nie powie o tem, co zaszło.

Furman przysięgł, poczem wszyscy wrócili do Częstochowy.

Służący Stanisław Załóg należał do służby klasztornej i obsługiwał czterem zakonnikom.

W ostatnich czasach o. Damazy nie zmieniał w niczem zwykłego trybu życia. W Warszawie tylko w roku bieżącym był bardzo szczodrym w wydawaniu pieniędzy.

Służba klasztorna obecnie z fotografii zabitego, poznała nieznanego, który w lipcu przyjechał do klasztoru do o. Damazego i przez kilka dni u niego mieszkał. Był to Wacław Macoch. Nieznajomy przywiózł wtedy ze sobą dwie dość duże walizy.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że z klasztoru Jasnogórskiego znikł obecnie i drugi zakonnik, o. Izydor, przyjaciel o. Damazego.

Krwini Macochowej oraz służącą Macochów poznają, chociaż z pewnem wahaniem, w fotografii przedstawiającej znalezione w sofie trupa — Wacława Macocha.

Nie więc dziwnego, że rodzą się podejrzenia, iż te same ręce dokonały świętokradztwa, odzierając cudowny ołtarz z sukni perłowej.

OO. Paulini telegraficznie rozesłali do pism następującą odezwę, dotyczącą spełnionej w klasztorze zbrodni:

„Wobec stwierdzonego udziału Damazego Macochy, Paulina, w ohydnej zbrodni morderstwa, OO. Paulini, ciężko dotknięci straszną zniewagą Boga w miejscu szczególnej czci Jego Matki od wieków poświęconam, dotknięci sprofanowaniem tej Jasnej Góry, będącej twierdzą ducha Narodu, dotknięci wreszcie pohańbieniem swej Matki zakonnej, czują się w obowiązku najwyższym bólem i oburzeniem przeciw ohydnej zbrodni zaprotostować i wobec świata i Narodu z całą mocą zaznaczyć, iż najmniejszego nie mieli w niej udziału.

My, niegodni stróże najdroższego skarbu Narodu, pojmujemy cały bezmiar zbrodni, wobec której, zda się, niknie i błędnie świętokradzkie znieważenie cudownego obrazu i odarcie go z kosztownych koron i szat.

Tamta zbrodnia dla zakonu naszego była to klęska i ból—obecna jest hańbą; tamta wywołała po całej ziemi polskiej nieprzerwane ekspiacyjne nabożeństwa, zakończone epokową niezapomnianą chwilą koronacji, która zwiększyła w Narodzie cześć i miłość dla naszej Jasnogórskiej Pani — obecna wzbudza tylko drżenie i lęk, czy przez nią nie zachwieje się wiara Narodu wobec ogromu nieszczęścia, jakie nas przygniotło. Złamani, bezradni, w miłosierdziu Boga jedynie całą ufność naszą pokładamy i odruchowo tylko raz jeszcze wobec Kraju całego protestując, zapewniamy, że wszelkich dołożymy usiłowań, by świętobliwem i zacnem życiem odpowiedzieć szczytnemu powołaniu stróżów miejsca świętego.

Od kilku lat czyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, aby na drodze legalnej zaprowadzić ściśle przestrzeganie reguł i konstytucji zakonu. Nie odnas jednak zależało zmienić przepis prawa państwowego, który czuwanie nad karnością zakonu nie całemu zgromadzeniu, lecz jednej tylko osobie powierza. Przed paru miesiącami, opierając się na dekrecji stolicy świętej przez obecnie panującego Monarchę Najwyższej zaakceptowanej, staraliśmy się przepis rządowego prawa ku lepszemu pełnieniu cnót zakonnych wykorzystać, zmieniając osobę kierującą. Jak wówczas zwróciliśmy się z prośbą do społeczeństwa, aby niewczesną ingerencją swą nie przeszkodziło nam w podjętem dziele reformy, tak i dziś znowu zwracamy się do społeczeństwa, prosząc o sprawiedliwość, by za zbrodnię jednostki nie piętnowało zakonu.

Przepraszając Boga za przyczyną Najświętszej Panny Maryi Jasnogórskiej za zbrodnię przez nieszczęsnego brata popełnioną, wzywamy cały kraj do udziału w ekspiacji za bezmierną zniewagę miejsca świętego i — prześlągnięcia Boga. Ojcowie Paulini w cudownej kaplicy na Jasnej Górze codziennie odprawiać będą msze święte wynagradzające, w przyszłą zaś niedzielę, dnia 9 października, ekspiacyjne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.“

Pisma warszawskie podały, że pani Macoch była z domu Ostrowska, otóż prostujemy tę wiadomość. Nazwisko jej to Helena Krzyżanowska.

Była ona w Łodzi przełożoną w telefonach miejskich. Ojciec Heleny Krzyżanowskiej żyje dotąd. Zajmował on posadę pocztalтера. Znali go wszyscy. Obecnie staruszek, dotknięty ciężką astmą. Drugi mąż Heleny Krzyżanowskiej, Wacław Macocha, służył na poczcie. Mianowano go urzędnikiem IV rzędu i przeniesiono do Szczypiorna pod Kaliszem, potem na dworzec kaliski, żąd przeniesiony został na pocztę w Granicy. Jako człowiek, nie należał do zasługujących na zbytne zaufanie.

Helena Krzyżanowska, jego żona, pozostawiła w Łodzi dwie siostry zemeżne. Jedna z nich jest bardzo sumienną pracowniczką na poczcie, gdzie zajmuje urząd czwartego rzędu.

Rewolucya w Portugalii.

W Paryżu otrzymano zbyt szczuple wiadomości z Lizbony o wybuchu rewolucji w Portugalii. Między innymi tę, że część armii lądowej i cała marynarka przeszły na stronę rewolucjonistów.

„Matin“ otrzymał również z Lizbony, ale już za pośrednictwem telegrafu bez drutu wiadomości następujące: „W związku z zamordowaniem przeciwniklerkalnego deputowanego Bombardy w stolicy rozpoczęły się zaburzenia uliczne. Przybrały one szybko rozmiary olbrzymie. Podobno już w południe okręty wojenne zaczęły bombardować zamek królewski. Znaczna część armii lądowej i cała marynarka przeszła na stronę republikańców. Dotychczas szczegółów brak.

Biaro paryskie dziennika londyńskiego „Daily Mail“ donosi, że król Manuel wpadł w ręce rewolucjonistów, którzy trzymają go w niewoli.

„Matin“ utrzymuje, że sytuacja w całej Portugalii jest bardzo groźna. Co się zaś tyczy wieści o wzięciu króla do niewoli, to przypuszcza, że zapewne jest ona przesadna, chociaż w ostatnich czasach prasa portugalska występowała gwałtownie przeciw niemu.

Również i prasa wiedeńska zgodne ma doniesienia:

Dzienniki poranne podają telegramy o wybuchu rewolucji w Portugalii.

Armia lądowa i flota złączyły się i stanęły do walki z rządem. Zamek królewski zbombardowano. Króla wzięto do niewoli.

Komunikację kolejową, telegraficzną i telefoniczną przerwano.

Do Berlina donoszą, że wybuch rewolucyjny przybrał szerokie rozmiary; monarchia jest poważnie zagrożona.

Król Manuel onegdaj powrócił z objazdu prowincji północnych, ponieważ chciał przyjąć prezydenta republiki brazylijskiej, który w przejeździe zatrzymał się w Lizbonie.

Wnosić można, że na stronę rewolucji przechyliła się armia, zwłaszcza oficerowie.

Uspokobienie oficerów bowiem w ostatnich czasach dawało powód do powątpiewań o ich szczerą wierność dla tronu. Okazało się, że wśród oficerów armii lądowej i marynarki jest wielu republikańców.

Od niejakiemu czasu wieści o możliwości wybuchu rewolucji szerzyły się coraz bardziej. Wielu obywateli ziemskich wysłało swoje kapitały za granicę, aby podczas rewolucji nie wpadły w ręce republikańców. Wogóle wiele osób prywatnych, w obawie rewolucji, oszczędności swoje składały w bankach zagranicznych. Od kilku tygodni panowało tutaj przekonanie, że wybuch rewolucji jest niunikniony.

Wybuch rewolucji nie był nieoczekiwany. Zanosilo się oddawna na detronizację króla.

Zabójstwo Bombardy było tylko ostatnią kropką, która przepetniała czaszę już sfermentowaną i gotową do wybuchu.

Wszystkie stronnictwa odsunęły się od monarchii i był on zgola zizolowany. Zamach na deputowanego republikańskiego, Bombardę, był ostatnim wysiłkiem sfer nielicznych, które bronily jeszcze króla. Ale to wytworzyło zarazem sygnał do akcji rewolucyjnej. Zamach poparła załoga wojskowa i marynarka.

Jak donoszą jedne źródła, król dostał się do rąk rewolucjonistów i jest zatrzymany. Zdarto flagę królewską z masztu i osadzono flagę republikańską.

Inne źródła utrzymują, że królowi udało się

potajemnie zbiedz wraz z matką i dostać na okręt brazylijski. Niektórzy jednak zapewnają, że przebywa ona na okręcie angielskim.

Zdaje się nam, że tron Braganzów upadł już zupełnie. Rząd republikański obejmuje w Portugalii władzę. Anglia, na której interwencję rachowała dynastia, poleciała dwóm swym krążownikom wpłynąć do portu w Lizbonie. Czy jednak interwencja na korzyść króla będzie dokonana, wątpliwe należy.

We wtorek o godz. 2 po południu, okręty wojenne rozpoczęły bombardowanie pałacu królewskiego. Na okrętach wojennych, arsenałach i fortach, na lewym wybrzeżu rzeki Tejo, wywieszono zielono-czerwone flagi republikańskie.

Zacięta bitwa wywiązała się przy arsenałach marynarki i pałacu, przyczem działa fortowe strzelały granatami.

O godzinie 2 minut 10 po południu zdarto flagę królewską z masztu na pałacu królewskim.

Depesze doniosły, że lekarz dr. Bombarda został zamordowany. Okazuje się obecnie, że mordercą był oficer armii, porucznik Rebello, dawny pacjent doktora B., który był psychiatrą.

Porucznik wpadł do gabinetu dr. B., a gdy ten zapytał o jego zdrowie, porucznik strzelił trzykrotnie z rewolweru i zranił go ciężko. Lekarz rzucił się na szaleńca, obaj padli na ziemię, przyczem oficer wystrzelił jeszcze trzykrotnie do dr. B., Zwabiona hałasem służba chciała mordercę zabić na miejscu, lecz dr. B. podniósł się i stanął w jego obronie, wołając: „Nie róbcie mu nic złego, to obłąkany“. Wkrótce potem dr. B. skonał.

Był to jeden z najbardziej poważanych i najwybitniejszych uczonych; zaliczał się do partii republikańskiej i posłował z Lizbony. Był też przywódcą partii antyklerykalnej.

Rebello, który był już na drodze do wyzdrowienia i opuścił szpital, został narzędziem pewnych osobistości, które go podburzyły przeciw politykom antyklerykalnym. Słowem, zabójstwo to miało tło antyrewolucyjne. Na tym gruncie więc wybuchł obecnie zamach stanu.

Donoszą do Paryża z Lizbony, że przy pomocy wiernych sobie wojsk, król Manuel uciekł z pałacu na pokład brazylijskiego statku wojennego „Sao Paulo“.

Szczegóły ucieczki króla są następujące:

Z nastaniem ciemności, wyżej wymieniony okręt wojenny wysłał łódź parową, która podpłynęła pod pałac, aby zabrać rodzinę królewską. Po krótkim wahaniu, król i królowa matka zgodzili się na ucieczkę z pałacu, poczem udali się, strzeżeni przez szpaler wiernych wojsk dynastji, na łódź, która przewiozła ich na okręt wojenny.

Dzienniki londyńskie donoszą, że ruch rewolucyjny, jak się zdaje, nie wybuchnął dopiero wczoraj, ponieważ już w poniedziałek otrzymało jedno z biur telegraficznych w Londynie, doniesienia telegraficzne z Caracavallos, miejscowości, oddalonej o 15 kilometrów od Lizbony, że wszelkie komunikacje ze stolicą są przerwane. Od tej chwili rzeczywiście niema żadnej komunikacji bezpośredniej.

Jedyną drogą, przez którą przedostają się wiadomości z Lizbony, jest stacja telegrafu bez drutu, stojącego przy przylądku Cap-Blanco*) na kotwicy parowca, ponieważ wszelkie inne komunikacje z Portugalią są przerwane.

Rewolucja portugalska nie sprawiła w Londynie wrażenia niespodzianki, ponieważ wtajemniczeni wiedzieli dobrze, że króla Manuela opuściły już wszystkie stronnictwa i że znalazł się on zupełnie odosobniony. Wiadomo było także, że marynarka wojskowa od dłuższego czasu była usposobiona w duchu republikańskim.

*) Cap-Blanco inaczej zwany Dierf-es Sefar leży na zachodnim wybrzeżu — w kolonii hiszpańskiej Maroko.

TEATR POPULARNY.

„Bohaterowie ulicy“, czyli „Pogromca Szerloka Holmesa“, sztuka w 7-u odsłonach M. Leblanc'a.

Wśród zbioru sztuk, mających rzeczywistą wartość literacką, w repertuarze każdego niemal

teatru znajdują się marnoty, które jednak muszą być tolerowane ze względu, iż „robią kasę“.

Do takich właśnie utworów należy wystawiona wczoraj w teatrze popularnym sztuka M. Leblanc'a. Grzeszy nędzną fabułą, marnem uscenizowaniem, brakiem wszelkiej myśli głębszej, tłumaczona językiem pełnym rusycyzmów, ale jest aktualna i tem tylko wytłumaczyć można powodzenie „Bohaterów ulicy“.

Wielki przestępca, choć w rzeczy samej (według Leblanc'a) najczciwszy człowiek, Arseniusz Lupin, zadaje policji francuskiej tyle trudu, że nie ma ona chwili spokojnej, w którejby imię zbrodniarza nie jaśniało przed strwożonymi oczami urzędników.

Poszkodowana rodzina, widząc, że władze krajowe pomóc jej nie mogą, sprowadza Szerloka Holmesa, wielkiego detektywa z Anglii. Szerlok, spotkawszy się z Lupinem w restauracji, czyni zakład z nim, że za 10 dni Arseniusz znajdzie się w więzieniu.

Walka policji, a głównie detektywa angielskiego ze zbrodniarzem stanowi treść sztuki.

W końcu Lupin zwycięża Holmesa.

Sztukę grano w ogólnym zespole dobrze. Zaprezentował się w niej w roli Arseniusza Lupin po raz pierwszy p. Pancowicz, artysta sceny poznańskiej i przedstawił się bardzo korzystnie, traktując rolę inteligentnie i z dużym umiarem. Trudno wszakże z jednego debiutu wyrobić sobie zdania o talencie artysty.

Szerlok Holmes w grze p. Bzowskiego był bardzo oddalony od typu stwarzanego przez wszystkie brukowe biografie tego „wielkiego“ człowieka. Rola swą opracował sumiennie; nieudatną i zbyt czarną była szarża w niektórych miejscach, jak np. kłanianie się aparatowi telefonicznemu.

P. Bartoszewski rolę d-ra Wilsona przyjaciela Holmesa, opracował artystycznie.

Zaznaczyć też trzeba wyborną grę p. Kiernickiego w roli profesora Gerbois i Orłowskiego w epizodycznej roli adwokata Detinon.

J. Harnisz.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Jutro **Rozżawa**.

TEATR ŁÓDZKI. (ulica Cegielniana nr. 63). Dziś „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“ i „Komedya o człowieku, który poślubił niemowę“. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem. Jutro „Koncert“. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

TEATR POPULARNY (Konstantynowska nr. 16). Dziś „Bohaterowie ulicy“. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem. Jutro „Wesele podczas rewolucji“. Początek o godz. 8 min. 15 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro (w lokalu własnym) zebranie Tow. opieki nad dziećmi.

KRONIKA.

(a) **O koryto Bzury.** Właściciel majątku Łagiewniki, baron Ludwik Heinzel oraz właściciel osady Krogulec, Jan Majewski, otrzymali w tych dniach polecenie władz administracyjnych, aby niezwłocznie oczyścili w granicach swoich posiadłości koryto rzeki Bzury, zamulone i w części zarosnięte trawą tak, że woda nie mając swobodnego przepływu, zalewa łąki i pola.

W razie niezastosowania się bar. Heinzla i Majewskiego do rozporządzenia władzy, koryto rzeki oczyszczone będzie porządkiem administracyjnym na ich koszt.

(a) **Komisja techniczno-budowlana**, pod przewodnictwem radcy magistratu p. Mireckiego, dokonała oględzin pięciu nowowbudowanych domów przy ulicy Widzewskiej i Radwańskiej. Znalazszy je dostatecznie wykończonemi, komisja zezwoliła na zajęcie wynajętych lokali przez lokatorów.

(—) **W sprawie odsetek.** Wybitniejsze Towarzystwa wzajemnego kredytu przystąpiły już do porozumienia, zawartego niedawno przez banki, w sprawie obniżenia odsetek od kapitałów, lokowanych na rachunkach bieżących.

Wobec tego spodziewać się należy, iż obniżenie odsetek wprowadzone zostanie w całym państwie rosyjskim.

(—) **Zjazd w sprawie kolei.** W listopadzie b. b. odbędzie się z inicjatywy ministra komuni-

kacji zjazd radców prawnych rządowych kolei w państwie, celem opracowania projektu o przymusowym wywłaszczeniu ziemi pod budowę nowych kolei w państwie, istniejąca bowiem ustawa jest bardzo nieodpowiednia.

W zjeździe tym mają wziąć udział i przedstawiciele towarzystw prywatnych kolei, również zainteresowanych w korzystnym załatwieniu tej sprawy.

(a) **Zarząd łódzkiego oddziału Towarzystwa higienicznego warszawskiego** organizuje wkrótce zbiorową wycieczkę członków, mając na celu zwiedzenie świeżo wybudowanych gmachów gimnazjum polskiego, polskiej szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego i gimnazjum niemieckiego i zapoznania się z najnowszymi urządzeniami tak pod względem higieny jak i techniki.

(a) **Osobiste.** Prezes dyrekcji Towarzystwa kredytowego m. Łodzi p. Edward Herbst, po pięcioletniej przerwie, spowodowanej słabością zdrowia, obejmuje na nowo swoje stanowisko.

(x) **Oddziały wstępne dodatkowe** będą otwarte przy czterech szkołach początkowych na Bałutach z dniem 7 października b. r. na 240 dzieci. Pierwszeństwo mają dzieci tych, którzy opłacili składkę szkolną za r. 1910.

(h) **Kary akcyzy.** Sędzia pokoju II rewiru skazał właściciela dystrybucji (Srednia 121), Teofila Musiałowicza na 30 rb. kary lub 7 dni aresztu, za sprzedaż wódki.

(—) **Kary prasowe.** Redaktor „Nowej Gazy“ skazany został na karę pieniężną za zamieszczenie nazwiska osoby, u której dokonano rewizji.

— Z rozporządzenia władz, redaktor „Kroniki dyecezyi kujawsko-kaliskiej“ skazany został na 100 rubli kary, lub miesiąc aresztu, za pomieszczenie artykułu „Potrzeba założenia Hospicyum polskiego“. Podobną karę nałożono i na „Kronikę sandomierską“.

(a) **Wizyta naczelnika dyrekcji naukowej.** Naczelnik dyrekcji naukowej, rz. r. st. Głazow, przedłużywszy swój pobyt w Łodzi, zwiedza w dalszym ciągu szkoły elementarne miejskie.

Dziś o godz. 7 wieczorem J. E. Głazow przyjmuje u siebie w Grand-Hotelu członków polskiej komisji szkolnej, którzy przedstawić zamierzają sprawy związane ze szkolnictwem w mieście naszym.

(h) **Maryawici**, zamieszkali w Łodzi, prosili naczelnika dyrekcji naukowej łódzkiej o otwarcie dla ich dzieci szkoły elementarnej. Zdaje się, że prośba będzie uwzględniona od Nowego Roku.

(h) **Silna mgła** opuściła się dziś, o godzinie pół do 8 rano. O parę kroków nie było można odróżnić przedmiotów, a nawet zauważyć światła na wagonach tramwajowych.

(a) **Na zjazd chirurgów polskich** w Warszawie udał się z Łodzi dr. Goldberg z przygotowanym referatem.

(a) **Sprawy polityczne.** W końcu bieżącego miesiąca przyjeżdża do Łodzi wydział karny Izby Sądowej warszawskiej, w celu rozpoznania szeregu spraw, między innymi sprawy związku narodowego robotniczego w Łodzi. Jako obwinieni w tej sprawie staną przed sądem: inżynier Wojewódzki, Jan Sutorowski, Szatkowski, Czaja i inni. Większość oskarżonych od czasu pierwiastkowego śledztwa do obecnej chwili przebywa w więzieniu; paru zaś pozostaje za kaucją na wolności.

(a) **Maszyny do usuwania śniegu.** Zarząd kolejki podjazdowych, aby zabezpieczyć prawidłowy ruch pociągów, tamowany w zimie przez zaspę śnieżną, zamierza sprowadzić już tej zimy maszyny do oczyszczania toru ze śniegu.

(a) **Sprawy budowlane.** Na podstawie uzyskanego pozwolenia wydziału technicznego przy rządzie gubernialnym piotrkowskim następujące firmy przystępują do wzniesienia budowli: firma M. Złotowski do budowy przy ulicy Zagajnikowej przedziałni o dwóch asortymentach; Adolfa S. Landaua na kupionym od Towarzystwa „Metalurgia“ placu przy ulicy Ludwiki № 58 — budowy tkalni jedwabiu i oddziałów pomocniczych; firma Karol Kroening i S-ka na własnym terytorium, w Karolewie, do budowy tkalni o 160 warsztatach; firma Szmidt i Van Endest na rogu Wólczanńskiej i Cegielnianej do rozszerzenia istniejącej

tkalni jedwabiu; firma Klinge i Szule do zaprowadzenia w fabryce towarów jedwabnych przy ulicy Kątnej warsztatów mechanicznych.

(a) **Nowi wójci.** Władze zatwierdziły na stanowiskach wójtów i podwójców na nadchodzące trzecie następujące osoby, wybrane przez zebrania gromadzkie w powiecie łódzkim:

W gminie Peczniów: Błażeja Tomczaka na wójta, Piotra Adryanowskiego — na podwójciego; w gminie Nakielnicy: Wojciecha Walczasa — na wójta, Wojciecha Spruch — na podwójciego w gminie Łagiewniki: Ignacego Grodzkiego — na wójta, Walentego Klusa — na podwójciego; w gminie Radogoszcz: Rajnholda Langego — na wójta, Gottlieba Zacherka — na podwójciego; w gminie Wiskitno: Antoniego Modranka — na wójta, Józefa Mikinga — na podwójciego.

Wszyscy nowozatwierdzeni wójci piastują już swoje urzędy od lat kilku.

(a) **Sprawa węglowa.** Jak wiadomo, w Cesarstwie, między innymi i w Zagłębiu Donieckim panuje cholera. Wobec tego zarówno eksploatacja węgla jak i rudy żelaznej zredukowana została do minimum.

Fabryki tamtejsze zmuszone są sprowadzać węgiel z innych miejscowości, a głównie z Zagłębia Dąbrowskiego, gdyż sprowadzanie stąd tego materiału opałowego kalkuluje się taniej, aniżeli z zagranicy.

Niedostateczna wszakże ilość węglarek podawanych kopalniom dąbrowskim mającym połączenie z kolejami szerokotorowymi — paraliżuje zamiary dostawców, którzy nie są w możności zaspokoić wszystkich potrzeb konsumentów tamtejszych.

Skutkiem zmniejszenia produkcji rudy żelaznej w kopalniach Zagłębia Donieckiego jako też braku i drożyzny węgla, produkcja surowa z konieczności bardzo zmalała i wszystkie piece i fabryki żelaza w Królestwie Polskiem stan ten odczuwają dotkliwie.

Przytoczone wyżej okoliczności składają się na to, że nie jest przewidywane podrożenie węgla grubych gatunków u nas.

Ceny zaś drobnego węgla w tutejszych kopalniach poszły w górę dlatego, że kopalnie te nie mają dostatecznego zbytu grubego węgla. O ile bowiem mniej eksploatują węgla grubego — o tyle mniej tworzy się węgla drobnego. Tych właśnie gatunków drobnego węgla używają nasze fabryki z powodu odpowiednich urządzeń i ruszków w kotłach, i wolą sprowadzać gotowy niż łamać gruby na drobny.

(a) **Zatwierdzone plany.** Wydział budowlany przy rządzie gubernialnym piotrkowskim zatwierdził plany na następujące budowle w Łodzi. Rajnholda Figury na budowę parterowej oficyny i budynków drewnianych parterowych gospodarczych, przy ulicy Dolnej № 8/20; Ignacego Kołodziejewskiego na budowę piętrowej drewnianej oficyny i budynków gospodarczych, przy ulicy Wiesznera № 12; Teodora Szena i Lametego Romusa, na budowę parterowego domu mieszkalnego, oficyny i gospodarczych zabudowań oraz ustępów, przy ulicy Skierniewickiej № 32/975; Juliusza Hajzlera na budowę trzypiętrowego domu murowanego mieszkalnego, oraz parterowych budynków gospodarczych, przy ulicy Częstochowskiej № 9/973; Stanisława Dajcza na budowę parterowego domu mieszkalnego, wozowni, stajni i t. p. przy ulicy Promykalna № 15, Henryka Haaka na budowę trzypiętrowego domu frontowego oraz budynków gospodarczych, przy ulicy Wiesznera № 9, Akc. Tow. Czamańskiego na budowę murowanej farbiarni, apretury, suszarni, kotłowni pomieszczenie dla maszyna w gmachu mechanicznej fabryki wstążek, oraz urządzenie filtru; nadto wzniesienie piętrowego składu na towary i kantoru, przy ul. Kątnej № 14/879, Akc. Tow. Lai Rosenblatta, na dobudowania do istniejącego parterowego składu bawelny nowej części oraz pomieszczenia na filtry, przy ul. Radwańskiej № 30/847; Hecela Ziegelberga, na urządzenie klatki schodowej na pierwszym piętrze domu murowanego dwupiętrowego, przy ulicy Zachodniej № 49/275; Symchy Binera Frenkla na budowę trzypiętrowej oficyny oraz zabudowań gospodarczych, przy ulicy Gubernatorskiej № 25/1075.

(b) **Z fabryk.** W fabryce Emila Eiserta, przy ul. Juliusza, zauważono, że robotnica Maryanna Grajzer stała wynosi szpulki. Przy wyjściu z fabryki G. poddano rewizji i znaleziono przy niej

6 szpułek. Sędzia pokoju V-go rewiru po rozpatrzeniu sprawy Grajzer, oskarżonej o kradzież, skazał ją na półtora miesiąca więzienia.

(h) **Z sądu.** Przy ulicy Zgierskiej № 32, na kradzieży zatrzymano Arona Hamera, którego sędzia pokoju III rewiru skazał na 4 miesiące więzienia.

(h) **Za brudną wodę.** Sędzia pokoju III rewiru po rozpatrzeniu oskarżenia i analizy wody w domach, skazał właścicieli domów: Franciszka Kozulskiego — Lutomiarska 13, Teofilę Lipowską — Lutomiarska 11 i Maryannę Bocheńską — DREWnowska 34, po 15 rb. kary lub 3 dni aresztu.

(h) **Małoletni złodziej.** Dnia 20 lipca r. b. właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Składowej № 14 Leontyna Michalska, będąc w pokoju obok sklepu, zauważyła chłopca, który wszedł do sklepu i korzystając z jej nieobecności, porwał wiszący na sofie zegarek i z tym zbiegł. W młodym złodzieju Michalska poznała 14-letniego Bolesława Żuchowskiego, który, gdy badała go policja, przyznał się do winy. Żuchowski w V rewirze sądu pokoju ponownie do kradzieży przyznał się, lecz nie był w stanie wskazać komu zegarek sprzedał. Po zbadaniu świadków sędzia skazał Żuchowskiego na oddanie go do Studzienca do 17-go roku życia, a w razie braku miejsca oddać go pod dozór rodziców.

(p) **Pogotowie ratunkowe** wczoraj pomiędzy innymi wzywano do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu uległy trzy osoby, z których jedną odwieziono do szpitala Poznańskich jedną do mieszkania, jedną zaś odesłano do Przytulku noclegowego na ul. Cegielniana.

— Na podejrzaną kurczę żołądka zapadły dwie osoby.

— Na ul. Piotrkowskiej nr 142 Wojciech Serykowski, robotnik fabryki Ramischa, lat 22, pochwycony przez pas transmisyjny i rzucony na podłogę, okaleczył głowę i złamał prawe przedramię; w ciężkim stanie odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Na ul. Wschodniej nr 35 Mojśie Kleiman, syn wozniacy, lat 3, wypadł z okna III piętra na podwórze, trafił na kupę gliny i mimo to okaleczył głowę i złamał lewą rękę.

— Na ulicy Wólczniańskiej nr. 45, Adolf Kodabaum, majster tkacki, lat 21, w maszynie okaleczył lewą rękę.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

(x) **Teatr łódzki A. Zelwerowicza** (Cegielniana № 63). Z kancelaryi teatru donoszą nam:

Disiejsza premiera („Komedia o człowieku, który zaślubił niemowę” — A. Franc’a i „Komedia o człowieku, który redagował gazetę rolniczą” — M. Twain’a) wypełni po brzegi salę teatru, obecnie bowiem pozostała już tylko niewielka ilość najtańszych miejsc.

Wieczór dzisiejszy będzie biesiadą wykwintnego śmiechu i wszechstronnym popisem dla dyr. Zelwerowicza, jako reżysera i odtwórcy głównych ról w obydwóch satyrach.

„Komedy” powtórzone będą w sobotę i niedzielę.

W piątek, dnia 7 b. m., wznowienie doskonałej komedii H. Bahra „Koncert” z paniami: Kosmowska, Ordeżanka, Starską i Wierzejską, oraz panami: Bończą, Ryszkowskim i Zelwerowiczem w głównych rolach; ceny miejsc niższe.

W sobotę, o godz. 3¹/₂ po południu, dla uczącej się młodzieży poprzedzona odczytem profesora Chmielowskiego „Anastazy” — E. Orzeszkowej.

(x) **Teatr popularny A. Mielewskiego** (Konstantynowska № 16). Z kancelaryi teatru donoszą nam: Dziś, w czwartek, po raz drugi sensacyjna nowość „Bohaterowie ulicy”.

W piątek po raz czwarty „Wesele podczas rewolucji”.

W sobotę po południu, po najniższych cenach dla młodzieży piękna baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło”; wieczorem zaś o godz. 8-ej min. 15 (niegrana dotąd w Łodzi) 4-aktowa sztuka Henryka Ibsena pod tyt. „Podpory społeczeństwa”.

Autor tej premiery to jeden z największych i najgłośniejszych dziś pisarzy całej Europy, który genialnym talentem stworzył szereg arcydzieł skandynawskiej literatury.

Krytyka obok „Brarta”, „Upiorów”, „Rycerzy północy”, „Heddy Gabler”, „Nory” i „Rozmersholma” stawia na pierwszym miejscu „Podpory społeczeństwa”, w których genialny Ibsen ze zjadliwym usmiechem na ustach smaga biczem satyry owych luminary społecznych, nie wahających się pod pokrywką hipokryzji zniszczyć i podkopać

sześć najbliższych, byt tysiąca jednostek dla swych własnych korzyści i na gruzach zdeptanych istnień błyszczeć aureolą dobroczyńców ludzkości.

W roli pastora Rorlanda wystąpi po raz pierwszy wybitny artysta teatru krakowskiego M. Rydzewski, który rolę tę kreował pod kierunkiem Solskiego na tamtejszej scenie.

Z KRÓLESTWA.

(a) **Nowe Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe.** Piotrkowska komisja gubernialna do spraw drobnego kredytu podaje do wiadomości publicznej iż z pozwolenia jej otwarte zostało Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe we wsi Gidle, powiatu noworadomskiego.

Działalność Towarzystwa rozciąga się na 9 wiosek powiatu noworadomskiego, mianowicie: Gidle, Cionżkowiec, Młynek, Michałopol, Skalastry, Groby, Borowa i folw. Cionżkowiec.

Kapitał zakładowy Towarzystwa tworzy się z 30 rb. udziałów.

Wysokość pożyczki wynosi 300 rubli. a pod zastaw 600 rb.

(a) **Zawieszenie jarmarków i targów.** Z powodu szerzenia się w obrębie powiatu będzińskiego choroby pyska i racie, gubernator piotrkowski polecił zawiesić do czasu specjalnego rozporządzenia jarmarki i targi na inwentarz żywy we wszystkich miejscowościach tego powiatu.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Unikacie polemiki z „Kuryerem Łódzkim”, czego już kilkanaście razy doświadczałem, ale przeciw płazem takiego nienetwa paść nie można. Wczorajszą depeszę agencji petersb, w ten sposób wydrukowano w „Kuryerze.”

„Rewolucja w Hiszpanii.

Madryt. Zgodnie z wiadomościami, otrzymanymi z okrętu niemieckiego, znajdującego się obecnie w Lizbonie, wybuchła tam rewolucja.

Okręty wojenne bombardują pałac królewski, na którym rewolucyoniści zatknęli sztandar republikański.

Według innych źródeł król zdtroniowany.”

Gdzie wybuchła rewolucja? Jaki okręt znajduje się w Lizbonie i czy może okręt wogóle być w mieście?

Jak okręty wojenne z Lizbony mogą bombardować pałac królewski w Madrycie, odległym od morza o 450 lub też 300 kilometrów. Takich dział dotąd nie wynaleziono.

Łatwiej jest pisać recenzje teatralne, aniżeli być w zgodzie z elementarną geografją.

A. S.

O FIARY.

Na Pogotowie ratunkowe.

S. C. 1 rb. 60 kop.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
5/X 1 pp.	743.0	+ 9.7	88	Pn 2	Z dnia 5/X Temperatury max. +11.8° C. min. -7.5° C. Opadu 1.2
5/X 9 w.	747.5	+ 9.4	98	Pd 3	
6/X 7 r.	751.1	+ 4.1	92	Pn Z 1	

Ostatnia poczta.

— Dwa tysiące pięćset włościan bośniackich którzy czuli się pokrzywdzonymi z powodu uwłaszczenia, wyruszyło z Banialuki przez Dobie do Serajewa. Po drodze zmuszali włościan ze wszystkich wsi do przyłączenia się. W Dobie przeciw włościanom stanęły trzy bataliony piechoty. Naprawdę wzywano włościan do cofnięcia się. Tłum stawiał upor. Ostatecznie wojsko użyło broni. Wielu włościan odniosło rany, poczem tłum się rozprószył. Aby zapobiedz ponownemu gromadzeniu się włościan, drogę do Serajewa zajęły oddziały wojskowe.

— Do „Now. Wremia” telegrafują z Konstantynopola: Na granicy greckiej ludność urzędu manifestacje, nieprzyjazne dla Turcji i żąda wypowiedzenia wojny.

Z Aten donoszą, że polityka angielska dą-

ży obecnie do zjednoczenia żywiołów wrogich Turcyi.

Na Krecie kilku chrześcian zamordowało ma hometanina. Turcy złożyli z tego powodu protest u konsulów mocarstw.

Venizelos nie jest skłonny do usłuchania rady mocarstw, opiekujących się Kretą, która odradza mu wstąpienie do gabinetu greckiego.

— Dzienniki donoszą, że pomiędzy Białogrodem a Sofią odbywają się rokowania w celu zawarcia konwencji wojskowej:

TELEGRAMY.

Częstochowa, 6 października (Wl.) W klasztorze wytworzyło się silne stronnictwo przeciwko o. Rejmanowi — który dopuścił do rozluźnienia reguły zakonnej.

Częstochowa, 6 października (Wl.) W mieście uniewinniają o. Rejmana, zaznaczając, że trudność w wyborze zakonników polegała na tem że wydane prawa pozwalały na przyjmowanie do klasztoru ludzi starszych, na których trudno było już oddziaływać tak, jak się oddziaływało na jednostki młodsze.

Dopiero po wydaniu nowych praw przyjęto kilkunastu alumnów, z których będzie można wychować odpowiedni zastęp duchownych.

Gibraltar, 6 października (Wl.) Pancerniki angielskie «Minerwa» i «Newcastle» otrzymały rozkaz udania się do portu pod Lizbonę.

Lizbona, 6 października (Wl.) Już ukonstytuował się rząd republikański, prawdopodobnie tymczasowy. Do składu jego weszli: prezes — Teofilo Braga; minister spraw zagranicznych — Bernardino Manjado; minister wojny — pułkownik Barretto; minister marynarki — Homes; gubernatorem cywilnym Lizbony obrany został — Leao.

Lizbona, 6 października (Wl.) Na ulicach i placach zawiązała walka między republikańskimi wojskami a gwardją miejską. Zwyciężyli republikańscy.

Lizbona, 6 października (Wl.) Stolica znajduje się w ręku republikańców.

Paryż, 6 października (Wl.) Poseł portugalski w Paryżu otrzymał depeszę, zawiadamiającą go o zajściach w Madrycie.

Rzym, 6 października (Wl.) Rząd włoski wysłał swoje okręty na wody portugalskie.

Madryt, 6 października (Wl.) Parowce hiszpańskie otrzymały rozkaz udania się do portu pod Lizbonę.

Madryt, 6 października (Wl.) Rząd hiszpański obstarwił wojskami granicę Portugalii.

Londyn, 6 października (Wl.) Dzienniki potwierdzają, że na ulicach w Lizbonie doszło do krwawych starć. Wielkie straty po stronie monarchicznej i republikańskiej.

Lizbona, 6 października (Wl.) Król i królowa matka przejęli losami kraju, ale okazują niezwykły spokój.

Z ostatniej chwili.

Lizbona, 6 października (Wl.) Sytuacja na prowincyi nie wyjaśniona. W miastach przeważa prąd republikański, sprzyjający dokonaniu przewrotowi, lud zaś wiejski wypowiada się za utrzymaniem władzy monarchicznej. W kilku miejscowościach przyszło już z tego powodu do krwawych starć z wojskiem.

Madryt, 6 października (Wl.) Wypadki portugalskie wywołały w całej Hiszpanii niebывале wrzenie umysłów. Minister wojny wydał rozporządzenie, aby nikogo z osób postronnych nie wpuszczano do koszar. Podobno na wyraźne życzenie króla Alfonsa królowa matka przyspiesza zamierzony swój wyjazd z Hiszpanii.

Berlin, 6 października (Wl.) Wiadomości z Lizbony ciągle jeszcze niepewne, po części sprzeczne.

Urządzenie ogłoszono o utworzeniu rządu prowizorycznego z Bragą na czele.

Los króla niewiadomy. Okręt brazylijski stoi jeszcze w porcie, wobec tego nabiera prawdopodobieństwa pogłoska, że król przeniósł się

S. † P.

Józefat Owczarewicz

Kasyer Kolei Elektrycznej Łódzkiej,

zmarł dnia 5-go października 1910 roku, przeżywszy lat 62.

Wyprowadzenie zwłok na Stary cmentarz rzymsko-katolicki odbędzie się w piątek, d. 7 b. m., o godz. 4-ej po południu, z domu przy ul. Zielonej № 39, na który to obrzęd zaprasza krewnych, kolegów i znajomych zmarłego w smutku pogrążona

2535

RODZINA.

z okrętu brazylijskiego, na który się schronił, na pokład kłozownika angielskiego „Newcastle” i w tej chwili jest w drodze do Anglii.

Madryt, 6 października (Wl.) Zaczynają nadchodzić skąpe szczegóły o wybuchu rewolucyi. Ubiegłej nocy odbywał się w zamku lizbońskim bankiet na cześć prezydenta brazylijskiego, lecz około 2 w nocy wybuchła rewolucya z ogólnymi okrzykami: „Niech żyje republika!”. Równocześnie 2 okręty wojenne portugalskie wywiesiły flagę republikańską i zaczęły ostrzeliwać zamek. Republikanie zajęli arsenał. Szturm na zamek spotkał się z zaciętym oporem wiernej gwardyi królewskiej. Komendant gwardyi odebrał sobie życie, gdy zamek się poddał.

Na ulicach odbywały się zacięte walki między zbnutowanymi a wiernymi wojskami. Zabitych podają przeszło 100, rannych bardzo wielu. Ambulanse były cały dzień w ruchu.

Madryt, 6 października (Wl.) Wszystkie wojska tutejszego garnizonu skonsygnowano w koszarach.

Policya i żandarmerya strzegą gmachów rządowych.

Madryt, 6 października (Wl.) Rząd hiszpański wysłał trzy okręty wojenne pod Lizbonę.

Lizbona, 6 października (Wl.) Dziś nad ranem rozpoczął się ogień karabinowy. Słychać strzały armatnie pod miastem. Miasto pogrążone w ciemności. Oświetlenie elektryczne nie funkcjonuje.

Lizbona, 6 października (Wl.) Biuro Wolffa donosi, że z balkonu ratusza proklamował wczoraj republikę przywódca republikańców Leao; między innymi powiedział: Szanujemy własność prywatną i publiczną, oraz życia każdego bez różnicy.

Obrzymie tłumy przyjęły mowę entuzjastycznie.

Paryż, 6 października (Wl.) Pociągi odchodziły do Lizbony przepelnione, pomimo, że kolej zawiadomiła, że Lizbona odcięta. Przebywający tu republikańscy portugalscy powracają śpiesznie do ojczyzny.

Hamburg, 6 października (Wl.) Strajkujący robotnicy warsztatów okrętowych odrzucili wczoraj ustępstwa proponowane przez pracodawców, którzy wobec tego postawili ultimatum. Dzisiaj wieczorem robotnicy powezmą ostateczną decyzję.

Handel dziećmi w Europie.

I.

Pod powyższym tytułem zamieściła w jednym z ostatnich numerów „Zeit” siostra miłosierdzia, H. Arendt artykuł wykazujący, że handel dziećmi pod bardzo przejrzystymi obłonami odbywa się prawie w oczach publiczności. P. Arendt miała sposobność sprawę tę poznać dokładnie, gdyż przez pewien czas pełniła obowiązki asystentki przy policji w Stuttgarcie. „Handel dziećmi bywa — zdaniem p. Arendt — przez władze i towarzystwa filantropijne zupełnie ignorowany. Tysiące nieszczęśliwych biednych dzieci rozmaitego wieku, narodowości i wyznania, znoszonych okropnie katusze w barbarzyńskiej niewoli, a mimo to, ani władze, ani towarzystwa nie ujmują się za nimi. Gdy jakaś rozprawa sądowa odsłoni męczeństwo jakiegoś na śmierć skatowanego

go dziecka, wówczas publiczność odczuwa wprawdzie litość dla nieszczęsnej ofiary, ale pociesza się tem, że takie wypadki zdarzają się rzadko. P. Arendt stwierdza, że istnieje handel dziećmi na wielką skalę i że niezliczone jego ofiary, z powodu swego opuszczenia i zupełnej bezbronności, taksamo jak ofiary handlu dziewczętami zasługują na współczucie i na pomoc ze strony społeczeństwa. Istnieją według p. Arendt w Europie trzy rodzaje handlu dziećmi, mianowicie: 1) celem fabrykacyi aniołków, 2) sprzedaż dzieci wogóle, a w szczególności dla celów rozpusty, 3) sprzedaż i pożyczanie dzieci zawodowym żebrakom, złodziejom i t. d.

Fabrykacyę aniołków uprawiają zawodowo kobiety, które przyjmują do siebie za wynagrodzeniem dzieci uwiedzonych dziewcząt, aby je zgładzić, przemienić w aniołki. Fabrykantki takie dzieci sobie oddane uśmiercają bardzo łatwo sposobem niebudzącym podejrzeń. Dzieci umierają zwykle wskutek złego odżywiania ich na katar kiszki, a więc śmiercią naturalną; zbrodnia tedy rzadko wychodzi na jaw.

Sprzedaż dzieci odbywa się na wielką skalę. Niezliczone są wypadki, w których rodzice, względnie matki niezamężne dzieci swe sprzedają. W gazetach spotyka się często inseraty tego rodzaju. Dzięki tym inseratom p. Arendt natrafiła na ślad okropnych rzeczy. Oto raz w marcu 1910 pojawił się w gazecie stuttgartarckiej anons następującej treści: „Czyby jakieś zamożne, bezdzietne państwo nie chciało wziąć do siebie dziecka i uczynić je swem własnym? Jest to śliczny, zdrowy, delikatny, pół roku liczący chłopczyk. Zgłoszenia pod T. 1796 do ekspedycyi pisma”. Pani Arendt, przekonawszy się, że ludzie, którzy chcą się pozbyć dziecka, na zgłoszenie się „siostry miłosierdzia” zazwyczaj nie odpowiadają, więc napisała pod wskazanym adresem jako wdowa bezdzietna, która przyjąłaby chłopczyka. Otrzymała natychmiast odpowiedź, w której „rodzice” dziecka zaoferowali je na sprzedaż za sumę 8,000 marek. P. Arendt odpisała na to, że chętnie by coś za dziecko zapłaciła, choć dotąd sądziła, że dzieje się odwrotnie, że właśnie ludzie, którzy przyjmują dziecko, zwykle za to otrzymują jakieś wynagrodzenie.

Dalej odpowiedziała p. Arendt iż nie wiedziała, że dzieci bywają sprzedawane, a ponieważ uważa to za niemożliwe, aby sami rodzice dziecko swoje chcieli sprzedać, więc pyta się, do kogo owo ofiarowane dziecko właściwie należy. Na to pani Arendt nie otrzymała już żadnej odpowiedzi. Rozpoczęła tedy usilne poszukiwania i dowiedziała się po trzech miesiącach, że owe dziecko już nie żyje.

Inna para małżeńska — opowiada p. Arendt — chciała oddać swe dziecko komuś na własność motywując to tem, że ma więcej dzieci i może się bez jednego z nich obejść. Małżeństwo to zażądało z dziecko 5,000 marek odszkodowania. Mąż wyrobnik napisał do p. Arendt między innymi: „Może pani z dzieckiem zrobić co pani zechce. Jeśli pani nie chce naszej małej dziewczynki to łatwo znajdziemy innych amatorów”. Małżeństwo to rychło zniknęło bez śladu.

Na wiosnę tego samego roku w Hilbesheim w Wirtembergii raport policyjny donosił: Jakaś nieznana kobieta usiłowała w kilku domach sprzedać swego chłopca za bardzo małą sumę. Ponieważ nie znalazł się amator, więc porzuciła dziecko na ulicy, gdzie znalazłono je nspione.

Lekarz-Dentysta

S. Lipowski

Plomby złote, porcelanowe.
Specyalność: złote korony, mosty.

Piotrkowska 92.

Kronika antialkoholowa.

Niemiecka prasa przeciwalkoholowa stanowi dziś w walce z alkoholem siłę potężną. W języku niemieckim wychodzi obecnie 65 pism, poświęconych tej sprawie, które rozchodzą się razem w 400,000 egz. Znaczna większość tych pism (t. zn. 51) stoi wyraźnie na stanowisku zupełnej wstrzeźliwości, 14 zaś zajmuje stanowisko niewyraźne albo też głosi umiarkowanie. Pisma abstenenckie rozchodzą się w 300,000 egz., pisma zaś kierunku umiarkowanego w 100,000 egz. Roczny nakład wszystkich tych pism wynosi razem 11,210,000 egz. Oprócz tego istnieje jednak w Niemczech znaczna ilość pism, popierających gorliwie walkę z alkoholem, chociaż nie są poświęcone wyłącznie tej sprawie. Są to przeważnie pisma, poświęcone pielęgnowaniu zdrowia, sportowi t. d. Niemiecka prasa przeciwalkoholowa jest najpotężniejszą bodaj bronią w walce z potężnym kapitałem alkoholowym. Coraz dotkliwiej też piwowarzy i szynkarze niemieccy odczuwają jej działanie na swej skórze i dlatego raz po raz próbują się bronić temi samymi środkami, wydając własne pisma, które pod pozorami szerzenia higieny reklamują napoje alkoholowe i zachęcają do ich używania, — dotąd jednak usiłowania te były bezowocne, bo wszystkie te pisma po krótkim czasie poupadły.

Zmniejszenie się ilości szynków w Kanadzie postępuje szybkim krokiem. W prowincji Ontario np., gdzie w r. 1875 było jeszcze 6185 szyn-

ków, istnieje ich obecnie — według doniesienia pisma tamtejszego „The Pioneer“ — tylko 2,000. Objaw ten jest tem znamiennejszy, że w okresie tym (od roku 1875 — 1910) ilość ludności znacznie wzrosła (z 1,750,000 na 2,250,000).

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Po zakazaniu przez policję zabaw publicznych w ogrodzie „Paradyz“, w „Rozwoju“, a zatem i w innych gazetach, warszawskich i tutejszych, uczyniono wzmianki, iż zakaz ten spowodowany był nieprawidłowością koncesyj, wydanej na moje imię.

Taka informacja jest nieścisła i uważam za obowiązek sprostować ją.

We właściwym porządku było mi przez policję udzielone pozwolenie na urządzenie zabaw w „Paradyzie“. Co do terenu zabaw — „Paradyzu“ — to uzyskałem go od komisji likwidacyjnej b. Stow. zawod. robotników „Jedność“, na zasadzie umowy, zawartej rejentalnie, na zasadzie której komisja ustąpiła mi prawa rzeczzonego Stow. na dzierżawę „Paradyzu“, na rok jeden. Przed zawarciem tej umowy, zasięgnięta była porada u prawników, którzy do takiej transakcji nie znajdowali prawnych przeszkód. Rozumie się, że i wobec policji umowa ta tajna nie była.

Gdzież tu więc nieprawidłowość koncesyj?

Powód był inny. Mianowicie znaleźli się ludzie złej woli, którzy, z pobudek osobistej nienawiści, czy też w widokach „łowienia ryb w mętnej wodzie“, zademonstrowali policji, że komisja likwidacyjna, przy moim współdziałaniu, przedłuża istnienie zamkniętego Stowarz. „Jedność“, na rzecz którego wpływają dochody z zabaw, gdzie gromadzą się członkowie tegoż Stowarzyszenia.

To jedynie było powodem do zakazania przez poli-

cję zabaw, a następnie do wdrożenia śledztwa administracyjnego.

Proszę o pomieszczenie niniejszego w „Rozwoju“, a inne gazety, w których były rzeczony wzmianki, — o przedrukowanie tego mojego oświadczenia.

Z uszanowaniem
W. Stanisław Maciński.

Łódź, 30 września 1910.

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 225 pańskiego poczytnego pisma została zamieszczona notatka w kronice p. t. „Zjednoczenie“. Otóż ośmielam się prosić Szan. Pana Redaktora o pomieszczenie kilku słów prawdy na łamach swego poczytnego pisma.

Kłamstwem jest, jakoby komisja likwidacyjna nie zdała relacji ze swych czynności i ze sprzedaży sklepu, o czym świadczą protokoły, sporządzone w specjalnej księżce, jaką komisja przechowuje u siebie jako dowód. Następnie co do pokrzywdzonych stowarzyszonych — to komisja w miarę posiadanej gotówki i ilości wierzytelni, będzie wypłacała stosownie do ich uznania.

Jeden z członków komisji likwid. Stowarz. spożywc. „Zjednoczenie“.
B. B.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Fredel. Przy odbieraniu towarów na kolei, interesant winien dokładnie sprawdzić, czy opakowanie jest nienaruszone, a w razie zauważenia jakich braków — zwrócić się do żandarma stacyjnego, by ten był obecny przy wadze i rozpakowaniu towaru, gdyż tylko protokół sporządzony przez żandarma, ma siłę prawną. Jeżeli heble, o których braku pan pisze, nie były zanotowane we frachcie, kolej by i tak reklamacji nie uwzględniła, gdyż odpowiada ona tylko za przedmioty zadeklarowane przez wysyłającego. Dziś wszelkie narzekania są spóźnione. Na usunięcie nieporządków i kradzieży na kolejach, o których pan pisze, nie wpłynęły dotychczas kary, nawet wysokie.

145. Piotrkowska naprzeciw ulicy Ewangelickiej 145.

Ogólnie znana lecznica chorób zębów

lekarza d-ty H. Pruss.

Leczenie, plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu.
Specjalne laboratorium techniczne do wprawiania sztucznych zębów.
Specjalność: plomby porcelanowe, plomby złote, złote korony, złote mosty (sztuczne zęby bez podniebienia).
Reperacje i przeróbki sztucznych zębów NA POCZEKANIU.
Gabinet prywatny lekarza d-ty H. Pruss znajduje się przy lecznicy.
Uwaga!! Ceny bardzo niskie! Uwaga!!

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

Gabinet Roentgenowski i Światłolecznicy

D-rów L. Falka, Z. Golca, i St. Jelnickiego

Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2 do 5 rb.; ambulatoryum dla niezamożnych — placą za poradę 60 kop.

Godziny przyjęć od 8—9 r., od 11—12 pp. i od 7—8; w niedziele i święta od 8—10 rano i od 12^{1/2} do 1^{1/2} po południu.

Kobiety na choroby weneryczne przyjmuje specjalnie pani Dr. Zand Tennenbaumowa w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5^{1/2} — 6^{1/2}, po południu. 1738r

Centralna klinika chorób zębów i jamy ustnej

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. Konsultacja bezpłatnie. Wyrwanie zęba 15 kop. Plomba 35 kop. Sztuczny ząb 65 kop. Przeróbka i reperacje sztucznych zębów 50 kop. Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. — Przyjmują tylko skończeni lekarze dentyści. 536d125

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych oraz niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ powrócił.

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym. Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.) Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w., w niedziele od 9—3. Dla pań od 5—6 wiecz. 114r

Dr. B. DONCHIN Specjalista chorób oczu

ul. Zielona Nr. 11. Przyjmuje od 9—12 i od 4—7 pp.

Specjalista chorób włosów, skórnych (płagi i przyszcze na twarzy) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. SZNITKIND SREDNIA № 2.

Leczenie elektrycznością, masażem i kosmetyczną. Przyjmuje od 8 do 2-jej po poł. i od 4 do 9 wiecz. 469r

Dr. med.

Aleksander FABIAN

Dyrektor Zakładu leczn. „Chojny“ przyjmuje codziennie w Łodzi od 4 — 7 po południu. ul. Rzgowska № 3 (róg Górnego Rynku). 2251r Choroby nerwowe i wewnętrzne.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. Stanisł. Piokarski

PIOTRKOWSKA № 115 Przyjm.: od 9—10 rano i od 5—8 wiecz. kobiety od 4—5. 1331—r

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne Nawrot 2.

przyjmuje od 8—10^{1/2}, i od 6—8. Po poł., panie od 5—6. W niedziele i święta od 8—1 r. 637r

Dr. Wacław Bernard

BENEDYKTA № 9.

Choroby weneryczne, skóry i dróg moczowych. (9—12 r. i 4^{1/2} — 7^{1/2} wiecz.) 1761-r

Dr. med. Z. GOLC

Choroby skórne i weneryczne.

Ul. MIKOŁAJEWSKA № 18. Godz. przyjęć: od g. 9—12 i od 5—7, dla pań od 4—5, w niedziele i święta od 10 do 2 el. 1877

Analizy lekarskie

chemiczno-bakteryologiczne dla celów dyagnostycznych i higienicznych

przyjmuje w pracowni od 4—7 pp

Dr. med. St. Bartoszewicz Zawadzka № 1, d. Scheiblera, m. 11, tel. 33. 2471-12

Dr. Leyberg

b. długoletni lekarz klinik wiedeńskich ordynuje jako specjal. chorób Wenerycznych, płciowych i skórnych codziennie 8—12; 5—8; panie 12—1. Niedziele i święta tylko przed obiadem. Krótka 5. 1489r

Dr. Aronson

Akuszeria i choroby kobiece.

mieszka obecnie Pałac Majera i róg Piotrkowskiej.

Godz. przyjęcia: 9—11 rano i od 5—7 pp., w niedziele 11—1. 1218r

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuje od godziny 8 — 1-jej w południe i od 4 — 8 wieczorem; w niedziele i święta od 9 — 2 w poł. 149r

Dla pań osobna poczekalnia

Dr. B. Rejt,

ulica Średnia № 5.

Dr. A. Groszlik

wyjechał.

2474 powróci 1-go listopada.

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE, WŁOSOW, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE I NIEMOCY PŁCIOWE.

Ul. Południowa № 2. Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 4—8 w., panie od 5—6 po poł. 1420—r

Dr. FRANCISZEK KOZIOŁKIEWICZ

(starszy) Telef. 17-14 Piotrkowska 193

Choroby wewnętrzne, dzieci i kobiece. Przyjmuje od 8—11 r. od 5—8 pp. 1426r

Dr. Rosenblatt

Choroby uszu, gardła i nosa

Piotrkowska 35.

Przyjmuje od 10—11 r. i 5—7 pp. w niedziele od 10—11 r. 1318



Cudne Ubiory Męskie

w wielkim wyborze!

Palta jesienne	od 17.50 do 34.50
Garnitury	„ 12.50 „ 36.—
Spodnie	„ 2.90 „ 12.—
Uczniowskie garnit.	„ 4.90 „ 10.50
„ jubki	„ 9.50 „ 13.50

Wielki wybór!

Dziecinne garnitury	od 3.50 do 7.50
„ paltociki	„ 5.50 „ 12.—

SCHMECHEL i ROSNER

Łódź, Piotrkowska 100.

3442



1217-50-24

Rb. 16,000

na pierwszy numer hipoteki lódzkiej nieruchomości zaraz do oddania (bezpośrednio).
Oferty ze szczegółowym podaniem gwarancji proszę składać w adm. „Rozwoju” pod lit. W. Z.
2477-3-3

Meble mało używane

sprzedam za bezcen byle zaraz: garnitur salonowy, gabinetowy, 2 trema, obrazy olejne, biurko, zegar duży, kredens ozdobny, 12 krzesel, stół, 2 łóżka z materacami, bielizniarkę, toaletkę, umywalnię z marmurem, szafka nocne, otomana, 2 szafy do ubrania, biurczko damskie, ekran, słupki, gramofon, kredens kuchenny, pralnię domową oraz różne drobiazgi.
Nawrot № 44 m. 3. 3334-15-13

OSOBA,

która ukończyła wyższe języka niemieckiego w Petersburgu, poszukuje lekcyi w szkołach. Oferty sub „T. H. 75” w adm. „Rozwoju”. 2413-10-9



Do pracowni

KONFEKCYI DAMSKIEJ
Wł. JANISZEWSKIEJ
potrzebne są ZDOLNE

Staniczarki.

Ulica Przejazd № 16, I-sze piętro od frontu.



Krawiec Męski M. Wierzbicki

po długoletniej praktyce w Warszawie i zagranicą, otworzył zakład przy

ul. Głównej № 9,
blisko Piotrkowskiej.

Obstalunki przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów **po cenach bardzo przystępnych.** 2457-4-3

EGZYSTUJĄCA OD LAT 20 W ŁODZI

Pracownia haftów
i ZNACZENIA BIELIZNY

D. Mazurkiewiczowej

z dniem 1 października r. b. przeniesioną będzie na ulicę

Przejazd 16,
m. 24.

Przyjmuje się uczennice.

Ulica PRZEJAZD № 16.

1462a

8-10 Klasowy Zakład Naukowy Żeński
z programem męskich gimnazyów klasycznych

Zofii Libiszowskiej

przy ulicy Zawadzkiej Mr. 37,

przyjmuje zapisy nowych uczennic codziennie od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu, z wyłączeniem świąt i niedziel — W bieżącym roku szkolnym otwartą zostanie klasa V-ta. Lekcje i egzaminy wstępne rozpoczynają się 1-go września. 2934-d 16

Lokal Fabryczny

18 lokci długi i 12 szeroki z elektrycznym kompletnym urządzeniem z motorem 4-konnym i 1 pokojem na kantor zaraz lub od 1/14 października do wydzierżawienia.

2469-d

A. Zachert, Senatorska № 3.

Lekcyi języka francuskiego udziela

3494

rodowity FRANCUZ

w Instytucie Języków Nowożytnych D-ra Kummera
Południowa 3. Piotrkowska 16.

Dr. Sołowiejczyk

Andrzeja 36 4.

DZIECINNE I WEWNĘTRZNE CHOROBY SPECYJALNIE CIERPIENIA PIERSIOWE. 3330r

Przyjmuje: 9-10 rano i 5-6 po poł.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych. Przyjm. od 8-1 rano i od 5-8 w., dla dam od 4-5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746r

Dr. L. Przedborski

powrócił.

Przyjmuje z cierpieniami gardła nosa i uszu od 8-10 rano i od 4-7 po południu.
Wschodnia 69, róg Dzielnej. 3318-15

Dr. med. W. Kotzin

powrócił.

Ulica PIOTRKOWSKA 71.

Choroby serca i płuc, przyjmuje od godz. 9¹/₂-10¹/₂ r. i od 4-6 pp. 2019-5

Dr. Jan Cadarski

Akuszerya,

choroby chirurg. i kobiece przyjmuje do 10 r. 4-6 po poł.
Ul. Cegielniana 9 m. 4. 2465

Dr. Ark. Goldenberg

ul. Nawrot № 38

róg Widzewskiej. Przyjmuje codziennie od 8¹/₂ do 9¹/₂ rano i od 4 do 6 po poł. W niedz. i święta tylko 8¹/₂-9¹/₂ rano. CHOROBY DZIECI I WEWNĘTRZNE — AKUSZERYA. 1812r

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne
CEGIELNIANA 14.

Od g. 11-1 i 4-7¹/₂ w 76r

Pierwsza Chrześcijańska

Leżnica chorób zębów i jamy ustnej 2651r

teraz: ulica Piotrkowska 133.

Dr. Zofia Garlicka

Nawrot 1,
powróciła. 3472r

Dr. I. Lipszyc

choroby dzieci.

Przyjmuje od 8-10 i od 4-6 pp
WSCHODNIA № 45. 294

Akuszeryka A. Trenkler

Benedykta 10,

przyjmuje panie na słabość, udziela porad, niezamocnym ustępowania. Dyskrecya ścisła. 12-r-20

Dr. A. S. Tenenbaum

Chor. wewnętrzne i dzieci.

(Choroby żołądka i kiszki).
Wschodnia № 49.
przyjm. od g. 8-9 r. i 4-6 pp. 3542r

Dr. H. Sadkowski

przeprowadził się

na ulicę Piotrkowską 120.
Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszki).

Do 9 rano i od 4 do 6-jej po poł. (z wyjątkiem świąt i niedziel). 2550

Dr. I. Silberstrom

Ul. Promenada 13 róg Benedykta
Choroby weneryczne (syphilis) i moczopłciowe, skóry i włosów. Usuwanie zbytecznych włosów. Przyjmuje: 8-8¹/₂ r. od 12-2-jej po południu i op 4¹/₂-8 w. Panie: 4¹/₂-5¹/₂ po poł. W niedziele: do 2-jej po poł. 241r

Sprzedam

bardzo tanio palto zimowe mało używane dla chłopca lat 12-13. Składowa № 36, m. 14. 2499-3-1

KAROL SOMYA

Łódź, Piotrkowska 192

Skład artykułów technicznych, Żelaza i Stali

POLECA

Żelazo handlowe we wszystkich gatunkach.

Żelazo fasonowe: T-owe, belki, U-owe etc.

Błachy: stalowe, żelazne i cynkowe

Druć: żelazny, stalowy, mosiężny

Gwoździe, nity, śruby

Okucia, do drzwi i okien.

A. SPODENKIEWICZ

26 Konstantynowska 26.

Cheąc swojej Sz. Klienteli dać sposobność do tanich zakupów postanowiłem swoją

Wielką wyprzedaż

po cenach znacznie niższych, przedłużyć do niedzieli, dnia 10 października.

Pończochy w najmodn. kolorach	od 25 k.	Serdaki wełniane i włóczkowe	od 1,50 k.
Pończochy ażurowe i haftowane	35 "	Halki jedwabne i alpagowe	1,80 "
Pończochy wełniane	50 "	Halki wełniane i włóczkowe	2,25 "
Pończoski dzieciinne	15 "	Fartaszki damskie	60 "
Skarpety kolorowe i czarne	15 "	Fartaszki dzieciinne	60 "
Skarpety wełniane cienkie i grub.	40 "	Zefiry angielskie na blazki lokiec	50 "
Rękawiczki dam. jedw. i fildepers	30 "	Koszule kolorowe z ang. gorsami	1,60 "
Rękawiczki damskie wełn. i tryk.	45 "	Koszule kolorowe z madapolama	1,50 "
Rękawiczki wełniane dzieciinne	15 "	Koszule białe pikowe z ustępstwem	10% "
Rękawiczki męskie nieciane	35 "	Koszule nocne	od 1,20 k.
Rękawiczki męskie wełn. i trykot.	45 "	Kalesony białe dymowe	1,10 "
Trykotowe koszulki i kales. kol. nie.	1,20 "	Kołnierze i mankiety białe z ustępstwem	10% "
Trykot. kosz. i kales. wełn. dr. Egera	1,50 "	Półkoszulki i mankiety kolorowe	od 25 k.
Trykotki (Swetty) wełn. dzieciinne	1,20 "	Krawaty w kolosalnym wyborze	20 "
Zakieciki i sukienki dzieciinne	75 "	Chusteczki kieszonkowe kolorowe	12 "
Czapeczki i kaptarki dzieciinne	35 "	Torebki damskie	75 "

BILANSE

zakładanie i prowadzenie ksiąg handlowych na godziny uskutecznią rutynowany buchalter poważnej instytucji. — Oferty sub „Rutyna” przyjmuje administracja „Rozwoju”. 96

Dr. Justman

powrócił. Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi i nerwowymi od 8-10 rano i od 4-6 po poł. CEGIELNIANA 47 II. 2533

LEKCYE języka polskiego i francuskiego dla dzieci oraz osób dorosłych. Kursy dla cudzoziemców. Metoda ułatwiona. Tam też mogą się zgłaszać osoby, zainteresowane w edukacji. Ulica Długa 82, I piętro. 34303

Nakładacz

który już pracował w drukarni, może się zgłosić: Przejazd № 8, do drukarni „Rozwoju”.

Przyjmuję nadrabianie pończoch. MIKOŁAJEWSKA 59 m. 56 2-gie piętro.

W Szkole Przygotowawczej Koadunkacyjnej J. Zawadzkiej, Piotrkowska № 103, pod kierunkiem artystki-malarki p. GLANTZ — odbywają się Lekcje rysunku dla dzieci dwa razy tygodniowo — od godz. 4 do 5 po południu. — Zapisy codziennie od godziny 3-5 do 5-6 po południu. 2345-d-39

Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53 NATALI KĘDZERSKIEJ przyjmuje obstalunki i reperacje. 1575 Piotrkowska 115 m. 6.

Urobne ogłoszenia.

A.A.A.A.A. Centralny kantor służby ul. Piotrkowska 7, poleca różnego rodzaju służbę z dobrami świadectwami. 5989-15-12

A.A.A. Zaraz do sprzedania lustro i stolicek. Wiad. codziennie w południe i wieczorem od 7 ej. Przejazd 48 m. 12. 6509-4-4

A.A. Urzędnik, obeznany gruntownie z wszelkimi czynnościami biurowymi, obejmie jakiegokolwiek zajęcie, za małym wynagrodzeniem, mając wolny czas, już od godz. 3 po południu. Łaskawe oferty w Admin. „Rozwoju” pod lit. B. Z. W. 6243d

A. Do pracowni sukien potrzebna zdolna panna i uczennica Brzezińska № 3, I o piętro. 6681-6-1

Adwokat, Warszawa, Wilcza 18. Sprawy karne, cywilne. Porady. Przyjmuje do 11 ej — 5-7 pop. Niezamożnym ustępstwo. 3208, 26

Chłopcy płatni do lakierni i ślusarni potrzebni. Mikołajewska 27. 6583-2e2

Do wynajęcia zaraz sklep z mieszkaniami przy ulicy Mielkiewicza № 38 w Chojnach. Blizsza wiadomość ulica Staro-Zarzewska № 144, w piwiarni. 6625 2 2

Dwa pokoje i sklep dla rzeźnika lub na piwiarnię w nowym domu zaraz do wynajęcia. Ulica Włodzimierska № 10 6617-3-2

Doswiadczony korepetytor przysposabia do wszystkich klas gimnazjum, oraz na świadectwa. Wiadomość Dziełna 40, m. 1 od z. 7-8. 1545

Grand kawiarnia, Benedykta 18, wydaje smaczne obiady, kolacje i codziennie świeże flaki. Tam też potrzebne są zdolne kelnerki 6598-3-2

Kto chce kupić lub sprzedać w Zgierzu dom, plac lub ziemię, niech się uda do pośrednika P. Sarnowskiego, Parzęczewska № 92/11. 6657-3e-1

Młoda panienka przyjeżdża z prowincji, posiadająca język polski i niemiecki, zającą się na gospodarstwie, poszukuje miejsca do sklepu lub też do dzieci, może pomagać w gospodarstwie, posiada świadectwo. Oferty proszę składać w „Rozwoju” pod „Przyjeżdżna”. 6649-2-1

Mała koza jest do odebrania w przytulisku dla zwierząt, ul. Wólczańska 72. 2543-3-1

Maszyna pierścieniowa tania sprzedam. Włdzewska № 109, m. 10, 2 gie piętro. 6473-2e2

Malarze potrzebni do olejnych i olejnych robót. Szkolna 25 Piotrowski 6587-3-2

Mamka ze świeżym pokarmem potrzebna zaraz. Nowo-Cegielniana 27 m. 13. 6595-2-2

Młody człowiek, obeznany z czynnościami biurowymi, władający polskim, rosyjskim i częściowo niemieckim, poszukuje posady. Oferty „Z. Z.” — „Rozwoju”. 6557-4-2

Nauczycielka z patentem szkół początkowych poszukuje posady i korepetycji. Wiadomość ul. Główna 38, m. 14. 3638-d

Nowe zagraniczne pianino tania sprzedam Włdzewska 106 m. 16. 6663-3sp1

Odnajmę pokój umeblowany, usługa, osobne wejście. Na żądanie: światło, opał, rano i wieczorem herbata. Główna 9 m. 10, między 4-6 6653-3-1

Potrzebna służąca do wszystkiego, ewangeliczka. Adres: Fabryczna 19 m 1. 6664-2-1

Przyjmuję suknie, kostiumy i okrycia damskie. Wykonuję po krawiecku. Ceny umiarkowane. Ul. Przejazd 76-8. 6652-3-1

Piwarnia do sprzedania bardzo tanio. Przejazd № 61. 6646-3-1

Potrzebni są stolarze zdolni. Ul. Rokicińska № 47. 6653 6cps1

Płatna dziewczyna potrzebna do bielizny. Długa 20 m. 33. 6570-3-2

Potrzebny zdolny młodszy subjekt. (branży kolonialnej) u M. Bermana, ul. Piotrkowska № 59. 6560-3-1

Poszukuje zajęcia zaraz zdolny czeladnik blacharski na wszelką robotę budowlaną i galanterijną; może być na wyjazd Oferty pod „Zdolny” w administracji „Rozwoju”. 6644-2-2

Potrzebna zaraz osoba do filii piekarskiej, z kancją. Wiadomość w piekarni, ul. Szosa-Rokicińska 12. 6619-3-2

Pokój duży, umeblowany, z usługą, jest do wynajęcia. Wiadomość ul. Przejazd 50 m. 8. 6639-3-2

Pomocnik ogrodnicy, pracowity, rzetelny i trzeźwy zechce się zgłosić, ul. Konstantynowska № 37 6609-3-3

Potrzebne wprawne szwaczki do szycia fartuchów. Józef Eger, Główna № 11. 6588-3-3

Potrzebny chłopiec do posługi w zakładzie grawerskim. Andrzeja 6. 6590-3-3

Potrzebne kompletnie zdolne stanczarki i podręczne za dobrem wynagrodzeniem. Piotrkowska 115, oficyna II piętro. 6586-3-3

Pokój umeblowany do wynajęcia. Wiadomość na miejscu Orla 17. 6606-3-3

Sklep i pokój do wynajęcia zaraz. Wiadomość w piwiarni, Przejazd 61. 6647-3-1

Sklepik do sprzedania. Wiadomość: Staro-Zarzewska № 405. 6649-2-1

Student uniwersytetu poszukuje lekcyi Oferty pod lit. „J. D.”. 6635-3-2

Sklep rzeźniczy tania do sprzedania, aby zaraz. Wiadomość ul. Zielona № 22. 6624-3-2

Uczniów-terminatorów poszukuje ślusarnia, Orla 23. 6662-3-1

W szkole koadunkacyjnej przy ulicy Piotrkowskiej № 145, przyjmują się zapisy na lekcyę gimnastyki i tańców w godzinach popołudniowych. 6494-3-2

Znana nauczycielka śpiewu poszukuje demi place za lekcyę. Oferty w Administracji „Rozwoju” „Nauczycielce S” 6554-2. 2

Z powodu zmiany interesu sprzedam trzy place dosyć duże, w Nowych Chojnach. Wiadomość ulica Zielona № 16 u stróża domu w każdą niedzielę przed południem. 6591-3-2

Zdolny ślusarz na lepsze roboty potrzebny. Długa 75. 6579-3-3

Zdolna krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Wiadomość Andrzeja № 45 m 11. 6620-2-2

Zaginal foksteryer biały, prawie uchołło żółte. Odprowadzić: ul. Piotrkowska 37, m. 4, za nagrodą. 6597-2-2

Zaginal pleszek szaro-morągowa ty buldok 2¹/₂, miesięczny, uszy obcięte — dnia 30 września. Proszę odprowadzić za nagrodą. Ul. Ludwiki 31, m. 14. 6651-1

Zagubione dokumenty.

Antonina Brozek zagubiła paszport, wydany z gm. Rzgów. 6622-3-2

Adam Kołodziejki zgubił paszport, wydany z gminy Krokocice, powiatu sieradzkiego. 6654-3-1

Franciszka Barezak zagubiła paszport, wydany z gm. Gorzkowice, pow. piotrkowskiego. 6650-3-1

Roman Drozdowski zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Weife i Rol. 6594-3-3

Woźniak Wacław zgubił paszport, wydany z m. Iwanowice, gub. kaliskiej. 6500-3-3

Zaginal paszport na imię Stanisławy Zyndara, wydany z gminy Lubią, gub. warszawskiej. 6601-3-3

Zaginal paszport na imię Franciszka Miziały, wydany z magistratu m. Łodzi. 6574-3-3

Zaginal paszport na imię Walerji Biedrzyckiej, wydany z gminy Kamionka, powiatu wleńskiego. 6623-3-2

Zaginal kwit od paszportu na imię Jana Błukowskiego, wydany z fabryki Helizla i Kuniztera w Widzewie. 6628-3-2

Zaginal paszport na imię Jakóba Barabasza, wydany z gminy Rębacz. 6666-3-1

Zaginęła karta od książeczki legitymacyjnej na imię Jana Pydy, wydana z fabryki Michalskiego, Reichera i S-ki. 6685-1

Zaginęły 2 weksle sola, jeden na 200 i drugi na 400 rubli z podpisem Fryderyka Giltnera. Ostrzeżę się przed nabyciem takich, gdyż są nie ważne. 6656-3-1

Zaginal paszport, wydany z gm. Kowale-Pańskie, pow. tureckiego, na imię Alfonsa Sarnikowskiego. 6660-3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Buksta na imię Natalii Ostrowieckiej. 6659-3-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Cymermana na imię Antoniego Kozłowskiego. 6645-1

Zaginal paszport na imię Marcyjanny Charłińskiej, wydany z m. Częstochowy. 6655-3-1

Zaginal paszport, wydany z gm. Dąlków, pow. łęczyckiego, na imię Władysława Stęguńskiego. 6618-3-2

Zaginal paszport na imię Marcycjanny Charłińskiej, wydany z m. Częstochowy. 6655-3-1

Zaginal paszport, wydany z gm. Dąlków, pow. łęczyckiego, na imię Władysława Stęguńskiego. 6618-3-2

Zaginal paszport na imię Piotra Fornalskiego, wydany z miasta Łodzi. 6637-3-2

Zaginal paszport i książeczka legitymacyjna na imię Jana Nowakowskiego, wydane z 6-go cyrkulu m. Warszawy. 6638-3-2

Zaginal paszport na imię Józefa Raźniewskiego, wydany z m. Łasku, gub. piotrkowskiej. 6640-3-2

Zaginal paszport na imię Jakóba Krystaka, wydany z gminy Radogoszcz, pow. łódzkiego. 6607-3-3

Zaginal paszport na imię Andrzeja Grabowicza, wydany z gminy Dmosin. 6612-3-3

Zaginęła karta od paszportu na imię Stanisławy Maier, prawe wydana z fabryki J. Woidysławskiego. 6581-3-3

Zaginal kwit od ruskiego wido, wydany z gminy Chojny na imię Maksymiliana Muszyńskiego. 6559-3-3

Zaginal kwit od paszportu na imię Józefa Gajda, wydany z fabryki Lipszyca. 6634-1

ODEON

Przejazd 2, tel. 15-81.

Dziś od godziny 7-ej wieczorem

Biała Niewolnica

AGITACYJNY obraz „LONDYŃSKIEGO TOWARZYSTWA OCHRONY KOBIET”. Sprzedaż biletów dla dzieci i uczącej się młodzieży wstrzymana.

MAGGI^{ego}
bulion w kostkach

daje natychmiast — za zwy-
czajnym poianiem wrzącą wodą —

filizankę gotowego najlepszego bulionu.
Z 1 kostki duża filizanka za 4 kop.

MAGGI^{ego} bulion w kostkach oddaje
najświetlejsze usługi przy popra-
wie smaku większej ilości potraw.

Do nabycia w składach kolonialnych i
delikatesów, w składach aptecznych i t. p.

Przy kupnie należy zwracać uwagę na nazwę

MAGGI
i na:

3550-1

25 kop. flakonik perfum francusk.
wygodny do noszenia za rękawiczką, w portmonetce lub kamizelce
poleca w 20 rozmaitych zapachach

Skład Papieru St. Winiarskiego, Nowy-Świat 51, w Warszawie.
Wysyłka pocztą. 3464-3-2

№ 5145.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, iż niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłaconia raty majowej 1910 roku, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające od godz. 11 zrana w kancelaryi wydziału hipotecznego przy ul. Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod № 21ma przy ulicy Wschodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,200, od której zaległość wynosi rubli 423 kop. 06, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,640; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 12,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) stycznia 1911 roku przed notaryuszem Julianem Ładą.

2) pod № 270d przy ulicy Zachodniej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 34,800, od której zaległość wynosi rubli 1,541 kop. 47, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,960; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 52,200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) stycznia 1911 r. przed notaryuszem Hipolitem Aleksandrowiczem.

3) pod № 321zc przy ulicy Cmentarnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 19,000, od której zaległość wynosi rb. 1,040 k. 60, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,800; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 28,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3/16 stycznia 1911 roku przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

4) pod № 338b przy ulicy Solnej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, od której zaległość wynosi rb. 936 kop. 54, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 3,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) stycznia 1911 roku przed notaryuszem Feliksem Rybarskim.

6) pod № 769b przy ulicy Spacerowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 48,000, od której zaległość wynosi rb. 1,598 kop. 40, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 9,600; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 72,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) stycznia 1911 roku przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

7) pod № 789^{oo} przy ulicy Luży, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2,500, od której zaległość wynosi rb. 165 kop. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 500, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 3,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) stycznia 1911 roku przed notaryuszem Hipolitem Aleksandrowiczem.

8) pod № 796d przy ulicy Pańskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 35,000, od której zaległość wynosi

rubli 1,965 kop. 50, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rubli 7,000; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 52,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) stycznia 1911 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

9) pod № 803E przy ulicy Lipowej, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 30,000, od której zaległość wynosi rubli 1,899 kop. —, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,000; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) sierpnia 1911 r. przed notaryuszem Wiktorem Sarosiekiem.

10) pod № 1076 przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16,000, od której zaległość wynosi rb. 886 kop. 40, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,200; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 24,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) sierpnia 1911 roku przed notaryuszem Julianem Ładą.

11) pod № 1107 przy ul. Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 37,000, od której zaległość wynosi rb. 1,163 kop. 80, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 7,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 55,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) stycznia 1911 roku przed notaryuszem Eugeniuszem Trojanowskim.

12) pod № 1108 przy ul. Widzewskiej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 28,000, od której zaległość wynosi rb. 1,392 kop. 40, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 42,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) stycznia 1911 roku przed notaryuszem Józefem Żyzalewskim.

13) pod № 1419b przy ulicy Kamiennej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,200, od której zaległość wynosi rubli 460 kop. 28, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,640; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 12,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7 (20) stycznia 1911 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

14) pod № 1501sw przy ul. Benedykta, obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 13,000, od której zaległość wynosi rubli 897 kop. 61, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,600; licytacja rozpocznie się od sumy rubli 19,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7 (20) stycznia 1911 roku przed notaryuszem Julianem Ładą.

W razie, gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świętecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia 20 września (3 października) 1910 roku.
2493-3-1

Poszukujemy natychmiast
Krojeckiego damskiego

zdolnej i samodzielnej siły, oraz

Kupca młodego, jako II-go sprzedającego

do konfekcyi damskiej, rutynowanego
w obejściu z klientelą.

Posada stała przy dobrej gaży.

Oferty osob. do 9 rano

Schmechel i Rosner

Łódź, Piotrkowska 100. 2549

Dwie wille w Rudzie Pabianickiej
za przystępną cenę są do sprzedania.

O warunkach sprzedaży dowiedzieć się można na krańcowej
stacyi kolei elektrycznej rudzkiej w bufecie u p. Tomaszewskiego
lub w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 6 m. 5. 2509-3-1

Poszukuje się

3-4 tysiące rubli na 10 morgów
z prawami szlacheckimi na 1 M
hypoteki lub do sprzedania pod
Łodzią Blizsza wiadomość: Kon-
stantynowska № 19, w sklepie
kwiatowym F. Kuczyńskiego.
2229-3-1

TOWARZYSTWO ROLNICZE

Łódź, Widzewska 50, tel. 15-21,
dostarcza do domów: **węgiel,**
kartofle, marchew dla ko-
ni, owies, siano i t. p.
2531-3-1

PLAC

z tanimi budynkami kupię lub
wyzdierzawię. Wiadomości upra-
sza się składać w admin. „Roz-
woju” sub „Plac”. 2537-3-1

WARSZAWSKIE AKCYJNE
TOWARZYSTWO POŻYCZKOWE
LOMBARD

Filia I ulica Zachodnia № 31,
Filia II ul. Pasaż Majera № 11,
Zawiadamia, że w miejscowej sali
licytacyjnej, przy ul. Zachodniej
№ 31, w d. 27 października (9 li-
stopada) r. b. i dni następnym od-
bywać się będzie **licytacja** na
sprzedaż zastawów (z obydwóch
filii), we właściwym czasie nie
prolongowanych; podczas trwania
licytacji prolongata zastawów, na
sprzedaż wystawionych, mająca
mieć nie będzie.
Wykaz № № zastawów, podla-
gających sprzedaży, będzie ogło-
szony w gazecie „Rozwój” 2547

Wielka ilość
skrzyń i beczek

próżnych — różnych rozmiarów
jest do sprzedania. S. Zak i S-ka,
Piotrkowska 127. telef. 1345 2501

ZAGINĘŁO

świadczenie szkolne, wydane 28
marca st. st. 1903 r., za № 338,
przez dyrektora byłej szkoły Wyz-
szej Rzemieślniczej (obecnie Prze-
mysłowo-Rękodzielniczej) w Ło-
dź, na imię Stefana-Wiktora (syna
Józefa) Woźnickiego. 2515 3